Nr. 68. We Lwowie Wtorek dnia 24. Marca 1874. **Rok VI.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 ta. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, w Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Lub. R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem zapraszamy do wczesnego odnowienia przedpłaty.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	22 złr.	— ct.
półrocznie	11 „	— „
kwartalnie	5 „	50 „
miesięcznie	1 „	85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

całorocznie	18 złr.	— ct
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Prosimy o ściśle trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

Lwów 23. marca.

Bismark powiedział niedawno o sobie, iż z dumą widzi się być człowiekiem najbardziej znienawidzonym na świecie. Byłoto powiedzenie godne egoizmu niemieckiego, bo jedną z największych krzywd, jaką ten mąż stanu mógł wyrządzić Europie, było dyskrecjonalne wypędzenie Jezuitów et cons. z Niemiec. Mówimy: dyskrecjonalne wypędzenie było krzywdą dla reszty Europy, gdyż mając tę władzę, jakiej użył do wyforowania tej organizacji, mógł jej użyć zupełnie inaczej, i wypędzić Jezuitów poza lądy Europy, każąc wywieść ich do Afryki, do Chin lub na wyspy australskie, a nie wypychać ich do krajów ościennych, i pozostawić im swobodę, rozpowszechniania się w cywilizowanych społeczeństwach. Nastręczając im możność nawracania dzikich ludów, a uwalniając od nich społeczeństwo cywilizowane, byłby się stał dobroczyńcą ludzkości, i mógłby był z dumą powiedzieć o sobie, że jest człowiekiem najbardziej zasłużonym na świecie.

Egoizm germański kazał mu jednak inaczej postąpić. Dał swobodne wyjście tej czerniawie, i ta ze spotęgowaną żarłocznością rzuciła się na inne kraje.

Zdaje się, iż Bismarkowi w interesie Niemiec zależało na roztoczeniu społeczeństw sąsiednich, i dlatego puścił na nie tę szarańczę która sieje demoralizację i wysysa najlepsze soki narodów. Rzuciła się też ona szczególnie do takich krajów, gdzie przeważna masa prostaczków zapewnia jej grunt plenny, i gdzie bezpiecznie rozgospodarować się można.

W skutek tedy gniazda jezuickie w Galicji zaroiły się nowymi przybyszami, a ponieważ Ewaniela św. powiada, że „zły duch nigdy sam nie przychodzi, locz ciągnie za sobą siedmiu innych,“ więc za Jezuitami nałazi tu mnóstwo pokrewnych żywiołów żeńskich i męzkich, i usiłuje opanować tutejsze społeczeństwo nietylko prywatnie, ale we wszystkich kierunkach publicznych — mianowicie w kierunku wychowania publicznego. Jak zwykle od kobiet zaczynają, bo za kobietą idą dzieci i przyszła generacja. U tutejszych sakramentek i sakrekierek w konwiktach żeńskich pozaprowadzano np. całkiem specyficzne wykłady dziejów, przyczem fałszują historję i przekręcają młode umysły. Spowiedzi nie słuchają w konfesjonałach, ale w zamkniętych celach, a dziewczęta, które miały to szczęście, wydostać się na świat boży z tych konwiktów, wzięte na drugą spowiedź racjonalną, z płaczem rozpowiadają dziwy o praktykach, jakich tam doznawały.

Wszystkie konwikta prywatne stoją pod nadzorem rad szkolnych i inspektorów, lecz do tych chajderów jezuickich, mających kształcić przyszłe matki i wychowawczynie młodzieży — nie zagląda żadne oko patentowanych pedagogów, i nie dziwmy się przeto, że nasze instytucje chromieją, że stosunki nasze idą po pochyłej płaszczyźnie w przepaść. Wpływ chajderu jezuickiego w Tarnopolu, zwanego inaczej konwiktem gimnazjalnym, gdzie się chowa młodzież obywatelska ze znacznej części wschodniej Galicji — jest namacalny: trzy czwarte części tarnopolskiego, znaczna część złoczowskiego, brzeżańskiego i czortkowskiego nie znajduje się już dzisiaj w rękach tych, których przodkowie bronili kresów Polski od zagonów dziczy, czarnym walącej się szlakiem. Zaśiepieńcy piszą, że to żydzi dokonali tego dzieła zniszczenia, bo ziemia podolska w żydowskie poszła ręce — ale temu, że ziemia podolska w żydowskie poszła ręce, winien konwikt Jezuitów w Tarnopolu i konwikt zmartwychwstańczy w Jazłowcu. Jeden denerwuje mężów, drugi z płci żeńskiej jak upiór wysysa wszelki szpik obywatelski.

Swieżo czytaliście państwo w naszym dzienniku list z Przemyśla o osidleniu tamtejszego miasta przez ajencję jezuicką. Dziś dowiadujemy się, że horda Zmartwychwstańców, którą tak dosadnie zcharakteryzował nasz korespondent rzymski, zarzuca sieci swoje, już na Pokucie i resztki Podola. W Niżniowie nad Dniestrem istnieje klasztor popauliński, będący dziś własnością tamtejszej parafii. Zmartwychwstańcy opanowali patrona (hr. Lanckorońskiego) i usiłują wyłudzić od niego ten klasztor, a nawet objąć paratję, i w tym celu ułatwiają tamtejszemu proboszczowi dostanie lepszej prebendy (w Monasterzyskach), aby się tylko im ustąpił. Jeżeli się im ta kabała uda, natenczas można być pewnym, że nastąpi systematyczna eksploatacja całego kołomyskiego i stanisławowskiego, i majątki obywatelskie pójdą wkrótce w służbę kurji rzymskiej i na popieranie brygantów Don Karlosa w Hiszpanji, a następnie ziemia przejdzie w inne ręce.

Trudno obojętnie przypatrywać się dłużej tej pladze, i dlatego złorzecząc egoizmowi Bismarka, z upragnieniem oczekujemy, rychło w wiedeńskiej Radzie państwa postawiony będzie kategoryczny wniosek: wypędzić jezuitów wraz z pokrewnemi stowarzyszeniami! Jeżeli to się nie stanie, natenczas rzeczywiście ks. Greuter będzie miał słuszność, jeżeli twierdził, że ustawy wyznaniowe nie wejdą w życie.

Przed tygodniem podnieśliśmy myśl, ażeby koło polskie, gdy będzie wybierać delegatów do spraw wspólnych, wyraźną instrukcją poruczyło im wystosowanie interpelacji do ministerstwa spraw zewnętrznych w przedmiocie prześladowania unitów djecezji chełmskiej. Myśl ta silne znalazła poparcie w *Dzienniku Poznańskim* i w *Gazecie Narodowej*. Ze zaś nietylko dziennikarstwo, lecz i szersze koła publiczności naszej tą sprawą równie żywo się zajęły, że prawdą było cośmy pisali o gorącem u nas współczuciu dla prześladowanych — dowodzi najlepiej uchwała Wydziału klubu postępowego polskiego, który postanowił: 1) wystosować petycję do koła polskiego o wspomnioną wyżej interpelację— 2) postarać się o napisanie w języku ruskim broszury, wyświecającej ludowi stan unitów djecezji chełmskiej, i srogie gwałty na nich popełniane przez zbirów działających z rozkazu białego cara, którego moskalofile nasi przedstawiają ludowi jako mesjasza, jako zbawcę z niewoli polskiej. Broszura taka w znacznej ilości egzemplarzy rozrzucona nie może pozostać bez skutku — otworzyć musi oczy niejednemu z tych, którym „prowodyry naroda“ prawią o carskiej dla ludu ruskiego miłości. Słusznie podnosi i dziwi się lwowski *Dziennika Poznańskiego* korespondent obojętności stronnictwa młodoruskiego, skupionego w stowarzyszeniu „Proświty“ na los braci chełmskich — stronnictwa, które zawsze manifestuje się jako nieprzyjazne umizgom moskiewskim. Skoro jednak i ono milczy — nam, którzy w działaniach naszych winniśmy zawsze obejmować wszystko, co dotyczy całości rozszarpanej Rzeczypospolitej, nam, którzy jedyni z tej całości mamy wolność zabrania głosu w podobnych sprawach — milczeć nie wolno. Uchwały klubu i przez to także zasługują na wszechstronne poparcie, że na dzisiaj wyczerpują wszystko, co się w tej sprawie da zrobić dążą bowiem z jednej strony do tego, by ją z europejskiej trybuny poruszyć — z drugiej zaś strony zamierzają działać na wewnątrz. Spodziewamy się przeto, iż patrjotyczny nasz ogół nie odmówi swego poparcia w obu kierunkach, objawiając tem najlepiej narodową łączność całej Polski.

Nowy projekt o żandarmerji.

W obu izbach Rady państwa wniosło ministerstwo projekt nowej ustawy o żandarmerji. Zasady, na jakich projekt ten polega są następujące:

Żandarmerja jest jednolitym, wojskowo zorganizowanym korpusem strażniczym, przeznaczonym do utrzymania publicznego porządku, spokoju i bezpieczeństwa, żandarmerja jest podwładną politycznym władzom powiatowym i krajowym, co do spraw administracyjnych ministerstwu obrony krajowej. W sprawach karnych poddaną jest żandarmerja postanowieniom obowiązującym dla czynnej obrony krajowej i posiada własne sądy wojskowe. Atrybucje żandarma są w ustawie dokładnie opisane. Występując z czynnością urzędową przeciw pewnej osobie żandarm powinien zawsze używać w języku krajowym formuły: „W imieniu prawa.“ Każda osoba wojskowa i cywilna jest obowiązaną usłuchać wezwania żandarma w służbie zostającego, czem nie pozbawia się prawa do wniesienia skargi. W siedzibie władzy krajowej istnieje krajowa komenda żandarmerji, a w siedzibie starostwa powiatowa komenda pod dowództwem wachmistrza. Zanim kto mianowany będzie stanowczo żandarmem (z stopniem kaprala), odbyć musi poprzednio służbę na próbę, podczas której otrzymuje dzienne wynagrodzenie po 1 złr. Płaca żandarma wynosi 400 złr., z dodatkiem służbowym 50 złr., po skończonym trzecim roku służby, 100 złr., po skończonym szóstym roku służby, 150 złr., po skończonym dwunastym roku, a 200 złr. po skończonym ośmnastym roku. Nadto pobiera żandarm na mundur roczny ryczałt, którego wysokość oznaczoną będzie w stosunku do cen materjałów. Oficerowie i wachmistrze muszą przed nominacją złożyć egzamin. Płaca oficera żandarmerji jest równą płacy oficera w stałem wojsku, a nadto istnieją osobne dodatki, i tak: 600 złr. dla pułkownika, podpułkownika i majora, 300 złr. dla rotmistrza pierwszej i drugiej klasy, 180 złr. dla porucznika i podporucznika, a 120 złr. dla wachmistrzów wszystkich stopni. Oficerowie pobierają pierwotnie dodatki po 75 złr., aż do czterdziestoletniej służby. Dodatki te wliczają się przy wymiarze emerytury.

Czynności Wydziału krajowego.

(Wyciąg z protokółów posiedzeń tegoż Wydziału w lutym br.) (Ciąg dalszy.)

Podanie p. Emila Torosiewicza o zatwierdzenie kreowanej przez niego fundacji stypendyjnej, dla ubogiej uczącej się młodzieży, przesłano namiestnictwu, oświadczając, iż Wydział kraj. przyjmuje prawa i obowiązki, jakie dlań wypływają z projektu listu fundacyjnego. Toż samo oświadczenie złożył Wydział kraj. przy przesłaniu do zatwierdzenia aktu fundacji imienia śp. Honoraty Tchorznickiej, utworzonej ku wsparciu ubogiego dziewczęcia, jako też przy przesłaniu aktu fundacyjnego, jaki zredagował komitet główny, zajmujący się zbieraniem składek na szkoły ludowe. Kapitał fundacyjny tej ostatniej fundacji wynosi 70,520 guldenów.

Na propozycję komitetu galic. Towarz. gospod. dano z funduszu kraj. stypendja następującym uczniom szkoły roln. w Dublanach: 1) Luc. Limanowskiemu ucz. 2. roku stypendjum o 300 guld.; 2) Janowi Koreckiemu, Jul. Dobieckiemu, Aleks. Juchnowiczowi i Józefowi Przybyszew-

---

BRACIA PRZYRODNI.

Przez
Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy.)

XXXVI.

Wykrycia.

Podczas gdy sir Williams zakradał się w łaskę baronowej Kermadec, hrabia Armand Kergaz pracował nad wyszukaniem Joanny i Cerizy. Ale napróżno sekretna jego policja przez trzy dni przetrząsała cały Paryż.

Na czwarty dzień, gdy hrabia smutny i zamyślony siedział w swym gabinecie, wszedł do niego Leon Rolland. Wspólność nieszczęścia zbliżyła obu tych ludzi.

— Panie hrabio, rzekł rzemieślnik wszedłszy, nieszczęście prześladuje wszystkich moich znajomych.

— Cóż tam jeszcze nowego? zapytał Armand zaniepokojeny.

— Miałem jednego przyjaciela, którego kochałem jak brata, chociaż stał wyżej odemnie w towarzystwie... I oto co zaszło! czytaj pan.

Podał mu następujący list:

„Kochany Leonie!

„Jesteś jedyna osobą, do której obecnie mogę zgłosić się z żądaniem pomocy i pociechy.

„Gdym raz ostatni ściskał ci rękę przed ośmią dniami, widziałeś przed sobą człowieka szczęśliwego, mającego poślubić kobietę, którą kochał. Dziś, kochany Leonie, ten sam człowiek jest wypędzony przez swą narzeczonę, obwiniony o kradzież, uwięziony...

„Przyjdź do mnie, na chwilę, po raz ostatni; czuję bowiem, że umrę z boleści, nim sąd nastąpi.

„Twój

„*Fernand Rocher.*“

— Co to za Fernand Rocher? zapytał Armand.

— Jestto urzędnik z ministerstwa, mój przyjaciel. On także znał Cerizę.

— O jakąż zbrodnię obwiniają go?

— O! jestem pewny, że nie popełnił żadnej.

— Czy zna Joannę?

— Nieraz musiał ją widzieć u Cerizy.

Hrabia zamyślił się; potem rzekł ponuro:

— To dziwna! Jednocześnie znikają cztery osoby... i cztery te osoby znają się pomiędzy sobą i mniej więcej są w stosunkach z nami... Widocznie jest to sprawa jednej i tej samej ręki... Ale jakiej? w jakim celu?.. Muszę zobaczyć się z Fernandem!..

Hrabia bezzwłocznie udał się do prefektury, gdzie dzięki swemu wysokiemu stanowisku łatwo otrzymał pozwolenie widzenia się z Fernandem.

Wszedłszy do celki wraz z Leonem, zastali biednego młodego człowieka siedzącego nieruchomo na łóżku z głową wspartą na ręku i wzrokiem bezmyślnie w dal utkwionym. Leon zmuszony był wstrząsnąć nim i przemówić kilka słów, by go wyrwać z zamyślenia.

— Pan mię nie znasz, rzekł do niego łagodnie Armand; a jednak los pana bardzo mię obchodzi, z powodów, których jeszcze wyjawić nie mogę. Nie wierzę, byś pan mógł popełnić zbrodnię, którą mu zarzucają i użyję wszelkich środków, by udowodnić jego niewinność; ale musisz mi pan opowiedzieć wszystko ze szczegółami.

Natenczas Fernand opowiedział wszystko co zaszło w ministerstwie, po jego wyjściu ztamtąd, o liście Herminii przyniesionym przez Kolara, zemdleniu swem na ulicy, znalezieniu się swem następnie u Bakaraty której nie znał, wreszcie o swem aresztowaniu.

Hrabia słuchał z największą uwagą, a gdy rzemieślnik skończył, powiedział:

— Widocznie, że to obwinienie o kradzież, zniknięcie Joanny i Cerizy — to robota jednej i tej samej osoby... Trzeba zobaczyć się z Bakaratą.

— Niestety! zawołał Leon Rolland, gdzie ją znaleźć?... Bakarata także znikła.

— Czy panna Beaupréau, którą pan kochasz, jest bogata? zapytał znowu hrabia Fernanda.

— Nie; i nawet p. Beaupréau przystał na oddanie mi jej ręki tylko pod warunkiem, że zrzeknę się posagu, chociaż ten jest własnością jej matki; p. Beaupréau nie jest bowiem ojcem Herminii.

— Jakto? zawołał Armand, więc pani Beaupréau ma drugiego męża?

— Nie wiem, odrzekł Fernand: sądzę że... że popełniła błąd...

Wtedy Armandowi przyszła na myśl owa notatka, uwiadamiająca, że kobieta której szuka, ma na imię Teresa i że powróciwszy do Paryża wyszła zamąż za urzędnika ministerstwa.

— Boże gdyby to była ona! szepnął, a potem pytał głośno dalej Fernanda i jakie ma imię pani Beaupréau?

— Teresa.

— Teresa! krzyknął hrabia i pomyślał w duchu: Byłażby ta Herminia córką barona Kermor? Muszę zobaczyć się z panią Beaupréau!... Być może, iż tam właśnie znajdę klucz zagadki!...

I nie mówiąc Fernandowi nic o ogromnej sukcesji jaką mogła otrzymać Herminia, pożegnał go, przyrzekłszy powrócić nazajutrz.

Powróciwszy do domu z Leonem hrabia naprzód zamierzał udać się do pani Beaupréau z owym medaljonem, który baron Kermor wręczył mu na łożu śmierci; ale rozmyślił.

— W tym labiryncie, powiedział, jeden fałszywy krok może wszystko zgubić... Od trzech dni policja moja pracuje napróżno... widocznie mamy do czynienia z ludźmi niezmiernie zręcznymi... Ten Fernand jest niezawodnie ofiarą jakiejś piekielnej machinacji. Jeżeli fakta są takie jak mi je przedstawił, to pugilares mógł ukraść tylko p. Beaupréau... Ale jaki miał w tem interes? Fernand miał zostać jego zięciem, nie żądał posagu... aż do tego czasu pan naczelnik protegował go... zkądże ta nagła zmiana?

— Głowa się zawraca! mruknął Leon Rolland.

— Albo może, ciągnął dalej hrabia, owo obwinienie o kradzież jest robotą jakiego rywala Fernanda... Bo co za dziwny zbieg okoliczności! Omdlały Fernand znajduje się, przyszedłszy do zmysłów u Bakaraty, siostry Cerizy. A potem Bakarata, Ceriza i Joanna znikają... Widocznie, że jeżeli jestto sprawka jednego człowieka, to człowiek ten nie miłość jedynie miał na celu...

— To rzecz jasna, rzekł Leon.

— Jeżeli pani Beaupréau jest właśnie kobietą, której szukam, to Herminia ma dwanaście miljonów posagu... Ale kto mógł dowiedzieć się o testamencie barona Kermora i o tem, że właśnie panna Beaupreau jest jego córką?

— Tajemnica! zawołał Roland.

— Przypuśćmy, mówił dalej hrabia, że wszystko to jest komuś wiadomem, to jakże wytłumaczyć owo troiste porwanie, Cerizy, Joanny i Bakaraty?

— O! zawołał Leon, to sprawka tej ostatniej.

— W jakim celu? Jeżeli Bakarata kocha Fernanda, to przecież nie mogła żądać jego zguby!

— I to prawda, odrzekł, westchnąwszy Leon.

— Widocznie, ciągnął dalej hrabia, że Bakarata była to tylko narzędziem, ręką, która wykonywa, ale nie głowa, która myśli... Otóż głowę tę koniecznie trzeba wynaleźć.

— Panie hrabio, rzekł Leon, który do tej pory słuchał z największą energją wywodów Armanda. Przychodzi mi jedna myśl... Jeżeli, jak pan przypuszczasz, panna Beaupréau jest dziedziczką dwunastu miljonów, jeżeli ci, którzy zgubili Fernanda, wiedzą o tem, to należy przypuszczać, iż wiedzą także gdzie owe miljony znajdują się.

— To bardzo trafne! Ale dlaczego znikła Joanna i Ceriza.

— Ba! dla tego, że znają Fernanda, który zna pana Beaupréau... a pan znasz Joannę i Cerizę...

Armand krzyknął: odgadł nakoniec. Andrea mimowolnie przyszedł mu na myśl. Zadzwonił i kazał prosić Bastiena.

— Posłuchaj, rzekł do starego huzara, gdy ten wszedł, czy trwasz dotąd w przekonaniu, że sir Williams i Andrea, to dwie różne osoby?

— To jest moje najgłębsze przekonanie, odrzekł Bastien; gdyby był Andreą, to zabiłby mnie jak psa.

— A ja jestem przeciwnego zdania. Tylko Andrea jest w stanie obmyślić i przeprowadzić taką intrygę... Posłuchaj mój stary: Sir Williams przed pojedynkiem przesłał ci swą kartę wizytową; winieneś mu więc rewizytę... Idź zaraz... jest właśnie pora po temu.

— Dobrze, ale cóż mu mam powiedzieć?

— Nic ważnego, tylko wpatrz się w niego dobrze, uważaj na ruchy, przysłuchuj się głosowi. Jeżeli na jedną sekundę zapomni o swym angielskim akcencie — to Andrea.

— Bastien pojechał. W półgodziny powrócił i powiedział:

— Sir Williams'a niemasz w domu. Wyjechał z Paryża.

— Boże! zawołał Armand, jeżeli zabrał z sobą Joannę!... dokądże pojechał?

— Jak utrzymuje jego służący do Hawru, a ztamtąd do Irlandji, gdzie ma majątek...

— Kiedy powróci?

— Za dwa tygodnie.

— A pani Beaupréau z córką wyjechały do Bretanji w przeddzień aresztowania Fernanda, dodał Leon.

— Wszystko to tak się plącze!... szepnął hrabia.

Wtem wszedł kamerdyner z oznajmieniem, że jakaś kobieta chce się widzieć z panem Kergaz.

— Jak się nazywa? zapytał Armand.

— Mówi że pan hrabia jej nie zna.

— Niech wejdzie.

We drzwiach ukazała się kobieta, na której widok Leon wykrzyknął radośnie:

— Bakarata! to Bakarata!

Była to rzeczywiście ona.

XXXVII.

Ażeby wiedzieć zkąd przybywała Bakarata i wyjaśnić, jakim sposobem znalazła się u hrabiego Kergaz, którego nie znała, musimy cofnąć się nieco wstecz.

Pozostawiliśmy ją jadącą żółtym fiakrem wraz ze służącą Fanny i fałszywym lekarzem. Gdy ten ostatni powiedział jej że jadą do zakładu obłąkanych doktora Blanche, Bakarata z razu oniemiała z przerażenia, potem opamiętawszy się nieco, chciała wołać o pomoc, wyskoczyć z powozu. Ale fałszywy lekarz chwycił ją za rękę i rzekł zimno:

— Wybieraj pani między domem warjatów a sądem kryminalnym.

— Sądem kryminalnym! zawołała, ależ ja nie popełniłam żadnej zbrodni!

— Mylisz się, moja droga, odrzekł doktor, jesteś wspólniczką skradzenia pugilaresu, zawierającego trzydzieści tysięcy franków.

— Ja!... to fałsz niegodny!

skiemu uczniom 2. roku tytułem stypendjów dodatkowych po 100 gld.

Stosując się do uchwał Sejmu, zaasygnowano: a) dla szpitalu Sióstr miłosierdzia we Lwowie, tytułem subwencji 840 gld.; dla szpitalu Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie 158 guld.; wreszcie dla szpitalu w Rozdole 200 guld.; b) subwencję dla teatru polskiego w Krakowie w kwocie rocznych 5000 guld.; c) podwyższony w roku bież. zasiłek dla galic. zakładu ciemnych we Lwowie w kwocie 2000 gld.; d) tytułem jednorazowego datku dla Towarz. Opieki Narod. kwotę 1000 gld.; e) tytułem jednorazowego datku dla 3 małoletnich córek śp. wicemarszałka Sejmu Juljana Ławrowskiego 1,500 guld; f) dla Towarz. muzycznego we Lwowie, tytułem połowy subwencji kwotę 900 gld.; wreszcie g) zaasygnowano pierwszą połowę subwencji przyznanej na rok bieżący wyższym szkołom żeńskim w Tarnowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Wadowicach i Jarosławiu.

Przeprowadziwszy rokowania z członkami spółki dzierżawców teatru Skarbkowskiego we Lwowie wypłaci Wydział kraj., uchwaloną przez Sejm subwencję za rok zeszły, do rąk osób przez wspólników wskazanych, wobec istniejących zaś stosunków faktycznych, wobec obowiązku swego, kontrolowania instytucyj z funduszu kraj. subwencjonowanych, zażądał Wydział kraj. od spółki dzierżawców, aby złożyła dokładne sprawozdanie o składzie spółki, prawach i obowiązkach spólników, o stanie finansowym przedsiębiorstwa, o kierownictwie administracyjnem i artystycznem, w ogóle o wszystkiem, co może rzucić światło na obecny stan sceny polskiej we Lwowie i utrwalić nadzieję w pewność rozwoju i postępu tej instytucji. Pod tym ostatnim tylko warunkiem w nadziei, iż spółka zająwszy się utworzeniem organizacji na zdrowych podstawach, zaprowadziwszy ład i sprężystość w administracji, da w ten sposób gwarancję przyszłości i ciągłego postępu sceny polskiej, przyobiecał Wydział kraj. wypłatę subwencji na rok bież., zastrzegając sobie prawo bliższej kontroli przez osobnego delegata do spraw ekonomiczno-admistracyjnej natury i komitet znawców, którzyby czuwali nad artystycznym rozwojem sceny.

Na mocy upoważnienia Sejmu, danego w uchwale z 15. stycznia br. wypłacono księgarzowi lwowskiemu Kar. Wildowi, tytułem pożyczki zwrotnej w 12 półrocznych ratach, na wydawnictwo polskich książek szkolnych, kwotę 6000 gld., w zamian zaś odebrano na zabezpieczenie zwrotu odpowiednią ilość z wydanych już nakładem Wilda dzieł szkolnych.

Wywiązując się z danego polecenia Sejmu, wystosowano memorjał do ministerstwa wyznań i oświaty, przedstawiając w nim potrzebę, aby przy egzaminach ścisłych w uniwersytetach lwowskim i krakowskim, prawo polskie i jego historja wchodziły obok prawa niemieckiego w skład przedmiotów obowiązkowych przy rygorozum prawno-historycznem.

Wydano certyfikaty szlachetwa: Józ.-Teofilowi i Włodz. Emiljanowi Gotkowskim, Włodz. Witwickiemu i Jan.-Ant.-Maks. z Radomyśla Radomyskiemu.

Zatwierdzono uchwałę rady gminnej w N.-Sączu, którą mianowano Jul. Zurkowskiego prowiz. rządcą przy tamtejszym szpitalu powszechnym. (D. n.)

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego."

Wiedeń 20. marca.

(A. A.) Tromtadratom przedmiejskim, pp. Kronawetterowi i Steudelowi, przyszło na myśl przy dyskusji budżetowej zaproponować wykreślenie z etatu ministrów bez teki, pp. Ungra i Ziemiałkowskiego. Wniosek ten znalazł 15 stronników w Izbie, ale w tej liczbie znajdowało się dwóch najczulszych naszych przyjaciół, federalistów z klubu Hohenwarta. — W sprawie fakultetu teologicznego jezuickiego w Insbruku klub lewicy chce paktować z rządem, i wydelegował w tym celu komisję, którą składają pp. Herbst, Weeber, Beer, Hanisch i Brestel. Z pomiędzy tych, Herbst i Brestel przemawiali w klubie za wykreśleniem pozycji rządowej z budżetu, tamci trzej zaś, za uwzględnieniem stosunków politycznych, które nie pozwalają postępować tak radykalnie. Nie wiadomo jeszcze, jaką decyzję poweźmie w tej mierze drugi klub centralistyczny, postępowców. Rezultatem będzie ponoś, iż rząd odniesie znowu zwycięztwo nad Herbstem za pomocą większości skombinowanej z różnych stronnictw.

W sali Towarzystwa muzycznego odbył się tutaj wczoraj meetyng tak zwany „katolicki." Wzięli w nim udział zgromadzeni w Wiedniu biskupi i członkowie feudalnej arystokracji, których umieszczono na osobnej estradzie. W lożach pełno było dam wielkiego świata, na galerjach zasiadły stare dewotki mieszczańskiej kondycji, a salę zapełniła publiczność złożona z księży, organistów, dziadów kościelnych itp. Do tego to audytorjum przez całe cztery godziny przemawiali po niemiecku i po czesku (ze względu na wielką liczbę obecnych kucharek) rozmaici koryfeusze partji klerykalnej. Najmocniej piorunował młody książę Alfred Windischgrätz, nieodrodny potomek tego, co zbombardował Pragę i Wiedeń — jakoteż jego policyjna wielmożność, p. Weiss v. Starkenfels. Ten zaproponował rezolucję, którą pochwalili biskupi, i którą przez aklamację przyjęto. Jest ona tej treści, iż zgromadzeni księża, organiści itd. wraz z przynależnemi dewotkami i kucharkami, nie uznają nowoczesnej teorji o państwie, uznają natomiast dogmat o nieomylności papieża i przyznają kościołowi, jako instytucji boskiej, nieograniczoną władzę nauczania i rządzenia (*sic!*) Jak słychać, wystósował p. Juljan Czerkawski do swoich zwolenników we Lwowie list, w którym zamawia sobie podobną demonstrację, ale przyprawioną na sosie patrjotycznym. Ma to być bardzo skutecznem na katar żołądka.

Wiecie już zapewne z telegramów, co się stało w Peszcie. Pokazało się po stanowczej dymisji p. Szlavy'ego, iż on był mimowolną przeszkodą, o którą wszystko się rozbijało. Wobec Lonyaya i jego frakcji p. Szlavy dźwigał na sobie grzech pierworoduy ten, iż po upadku Lonyaya został prezydentem gabinetu i śmiał utrzymać się dotąd. Dlatego też, póki Szlavy miał misję reorganizowania rządu, partja kolacyjkowa zajmowała w łonie deakistów takie stanowisko, iż o deakistowskiej większości ani mowy być nie mogło. Ztąd poszedł ów rozpaczliwy pomysł koalicyjny, który rozbił się o zasadniczą różnicę zdań między deakistami a Tiszą. Ghiczy, jakkolwiek przyjmuje ugodę z r. 1867, odmówił był wejścia do gabinetu, nie mającego zapewnionej większości. Ale gdy Szlavy ustąpił, Lonyay i jego frakcja mając dane sobie pod pewnym względem zadosyćuczynienie, oświadczyli gotowość poparcia gabinetu, na którego czele staje p. Bitto. Gdy zaś tym sposobem skonsolidowała się na nowo — choć nie wiedzieć na jak długo, dawniejsza większość sejmowa, więc i Ghyczy, nie wahał się przyjąć z rąk p. Bitto teki, której przyjęcia odmówił Szlavy'emu — i to powód, dla którego niespodzianie znajdujemy go na liście ministrów.

Wytrwał przy odmowie jeden tylko p. Sennyey, któremu z tego powodu *Pesti Naplo* nie szczędzi kategorycznych słów prawdy. Powiada on p. baronowi, że tenże zbyt długo chowa swoje światło pod korzec i gra rolę sfinksa politycznego, i że w końcu ludzie poczną myśleć, iż p. baron właściwie nic nie ma do powiedzenia — a szkoda jego znakomitych zdolności.

W końcu muszę nadmienić, że p. Orczy wcale nie ruszał się z Wiednia, i że o gabinecie złożonym z urzędników w decydujących sferach wcale nie było mowy. Nie moją rzeczą prorokować, jak długo utrzyma się w Węgrzech świeżo połatany porządek rzeczy. Jednego można powinszować Węgrom, t. j. na wskróś konstytucyjnego króla, który z rzadkim spokojem i cierpliwością niepospolitą wysłuchiwał i godził sporne strony przez dwa tygodnie, nie adeptując dążeń żadnej partji i bacząc jedynie na przestrzeganie zasady, iż rząd powinien być opartym na większości parlamentu. Z tej strony, zaledwie trzy państwa w Europie mogą iść w porównanie z monarchją austrjacko-węgierską, najmniej zaś mogą się tem pochwalić Niemcy. Kiedy parlament berliński nie chce uchwalić utrzymywania 400.000 ludzi na stopie pokojowej, nowy cesarz kładzie się do łóżka, a dwór krzyczy w niebogłosy, że stary jegomość zmartwił się i gotów umrzeć, jeżeli mu nie zawotują tyle żołnierzy, ile chce. Przy drugim paragrafie kolej leżenia w łóżku przypada na Bismarka — a kiedyś przyjdzie do tego, że naraz zachorują wszyscy: Wiluś, Bismark, Fryc, Aujusta, następczyni tronu i Moltke. Cóż ma robić biedny parlament? Musi uchwalać wszystko, czego chcą, byle ich uzdrowić.

Sprawy zagraniczne.

Na wyspie Korsyce, miejscu rodzinnem Bonapartych, zaszły w d. 15. i 16. bm. demonstracje. Mieszkańcy miasta Bastja w wigilję dnia dojścia do pełnoletności syna Eugenii iluminowali okna mieszkań i przystroili domy w chorągwie, i odbywali procesjonalny pochód do statuy Napoleona I. Wystąpiła policja i aresztowano wiele osób.

Donoszą z Paryża, że do pisma Mac Mahona, wystosowanego do pana Broglie, przywiązują tam sfery dyplomatyczne i polityczne wielkie znaczenie. Na radzie ministerjalnej usiłowali ministrowie Larcy i Depeyre przeszkodzić wystąpieniu prezydenta, ten jednakowoż oświadczył, że zdecydowany jest stanowczo przez ciąg siedmiu lat urzędowania swego, nie dopuszczać żadnego pretendenta. Wyrażone opinie przez pp. Cazenove de Pradines tudzież przez bonapartystów, oburzyły Mac Mahona tak dalece, że zaprosił do siebie pp. Cazanove, Carayon-Latour i Rouhera i oświadczył im, że nie upoważnia nikogo, iżby mu przepisywał sposób zachowania i postępowania. I cokolwiekby wypaść miało, oświadczył marszałek, to uważam siedmioletnią władzę za bardzo poważne zadanie i potrafię władzy tej zjednać nietykalność.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego z dnia 21. marca przedłożył Batbie sprawozdanie o ustawie wyborczej. Jenerał Chabaud-Latour złożył sprawozdanie o fortyfikacjach w okręgu Paryża. Pułkownik Chaper żądał, ażeby projektu tego nie oddawać do druku, lecz żeby obradować nad nim na posiedzeniu tajnem. Minister spraw zagranicznych Décazes oparł się temu stanowczo i rzekł: Nikt nie może wystąpić z zarzutami przeciwko środkom, które przedsiębierzemy dla naszej obrony. Polityka rządu jest na wskróś pokojową. Publiczna dyskusja potwierdzi właśnie to usposobienie pokojowe. Po przemówieniu ministra odrzucono wniosek p. Chaper.

Zgromadzenie narodowe uchwaliło nagłość wniosku względem odroczenia posiedzeń od 28. marca do 4. kwietnia. Kredyt marynarki podwyższony został z 10 do 20 miljonów.

W parlamencie niemieckim na posiedzeniu z dnia 21. bm. toczyły się obrady nad projektem dotyczącym nabycia gruntu w Wiedniu pod budynek dla poselstwa niemieckiego tamże. Po krótkich przemówieniach za i przeciw, uchwalono projekt w imiennem głosowaniu 169 głosami przeciw 133. Następnie dalszy ciąg czytania drugiego ustawy prasowej. Przyjęto paragrafy 20 do 25 według brzmienia wydziału. Komisja dla prawa wojskowego posunęła o tyle swe prace, że wszystkiemi niemal głosami zgodzono się na przyjęcie całej ustawy według redakcji rządowej, z uchyleniem jednak 1., normującego stałą stopę siły zbrojnej. Postanowiono wreszcie wnieść tę kwestję w plenum zgromadzenia parlamentu, jako kwestję otwartą.

W Metz stawało znowu 17 duchownych przed sądem policji, obwinionych o odczytanie listu pasterskiego biskupa z Nancy. Czterech uwolniono dla braku dowodów, dwóch skazano na jednotygodniowe, a dziesięciu na 2-tygodniowe więzienie w twierdzy. Parocha z Luccy, który prócz odczytania listu, miał także kazanie w duchu politycznym, skazano na dwumiesięczne więzienie w twierdzy.

Obiedwie izby parlamentu angielskiego uchwaliły odpowiedzieć adresem na mowę tronową. W izbie wyższej oznajmił rząd, iż wniesie zaciągnięcie pożyczki 10 miljonów funtów sterl. dla ludności w Indjach z powodu głodu tamże, i oświadczył, że 3 miljony będą zaraz potrzebne. W izbie niższej żąda kanclerz skarbu dodatkowego kredytu w kwocie 900.000 funtów na pokrycie kosztów wyprawy na Aszantów, z której sumy przypadnie na rok bieżący 800.000 ft. sterl. Przyzwolono na ten kredyt

Daily News dowiadują się, że rząd wkrótce wypuścić każe na wolność wszystkich więzionych Fenistów. Według *Timesa*, między pełnomocnikiem tureckim Sadykiem baszą a kontrahentami pożyczki tureckiej z r. 1873 przyszła do skutku zadawalająca umowa. Zrobiono Turcji propozycje, któreby pozwalały na wypłatę kuponu przypadającego na d. 1. kwietnia pod mniej uciążliwemi warunkami niż te, które ostatniemi czasy zostały ułożone.

W Windsor czynią już przygotowania na przyjęcie tam cara moskiewskiego.

Kronika.

(d. 23. marca.)

Na wydrukowanie broszury o prześladowaniu unitów w dyecezji chełmskiej złożyli w Wydziale klubu postępowego polskiego pp.: R. J. 1 zł., N. N. 2 zł., N. 44. 1 zł., Żyd polski 1 zł., Z. Z. 1 zł., K. Z. 1 zł., L. J. 1 zł., D. B. 1 zł., F. K. 1 zł., razem 10 zł.

Odczyty naukowe urządzone staraniem zarządu oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego, odbędą się w bież. tygodniu w następującym porządku:

We wtorek (24. bm.) wykładać będzie dr T. Ciesielski „O czynnościach żywotnych świata roślinnego." We czwartek (26. bm.) prof. Jan Amborski „O poezji w średnich wiekach we Francji." W piątek (27. bm.) dr T. Kreutz „O czynnościach geologicznych." W sobotę (28. bm.) zakończy szereg odczytów wykład dr. Bron. Radziszewskiego „O barwinkach otrzymanych ze smoły."

Szósty odczyt publiczny na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej odbędzie się we środę (25. bm.) w wielkiej sali ratuszowej. Mówić będzie prof. dr Zygm. Węclewski „O sztuce greckiej do połowy IV. wieku przed Chr."

Tanie mięso ... jedzą! Znane to przysłowie nasze, sprawdziło się znowu w lwowskim szpitalu powszechnym. Przemyśliwano tam nad tem, jakby tanim kosztem przyjść w posiadanie znaczniejszego quantum dobrego wina Bordeaux? W ciągu tych medytacyj pojawił się dobrodziej, w osobie jakiegoś komiwojażera, który oświadczył, iż ma na zbyciu kilkanaście wiader wybornego, czerwonego wina, prawdziwego Bordeaux w kilku 4-wiadrowych beczkach, za bardzo mierną cenę, bo tylko po 120 złr. od 4-wiadrówki. Dobito targu bez zachowania ostrożności „doświadczeniem piwnicznem" wskazanej, tj. bez poprzedniego zasięgnięcia zdań rzeczoznawców, ażali to „przewyborne Bordeaux" nie jest przypadkiem barszczem. Stoczyły się tedy 4-wiadrówki do piwnic popijarskich, a komiwojażer z pieniądzmi pojechał dalej szukać instytucyj czysto-autonomicznych. Tymczasem w podziemiach popijarskich zebrała się komisja — że tak rzeknę — „podczopowa", która „prywatnie" zamierzała ocenić jakość tanio kupionego nektaru. Pierwsza libacja spowodowała komisję do orzeczenia: „że kolor nie zły — ale smak brzydki!" Po zażyciu drugiej dozis tego produktu zagranicznego, rozległ się po podziemnych krużgankach okrzyk zgrozy: „Atrament!" I odtąd krążyły po szpitalu powszechnym wieści, kompromitujące pełne chwały piwnice popijarskie! Te wieści spowodowały zwołanie fachowych rzeczoznawców: Rozpoczęło się urzędowanie — bardzo krótkie — które zakończono urzędową relacją mniej więcej tej treści: „4-wiadrowe beczki, w których według podania miało być czerwone wino Bordeaux, zawierają w sobie w o d ę na czerwono zafarbowaną i odrobinę alkoholu!"

Zatwierdzenie wyroku. Apelacja lwowska zatwierdziła wyrok tutejszego sądu kryminalnego, mocą którego Julja Kielhammerowa za zbrodnię oszczerstwa na p. Adamie Podczaskim popełnioną, na 6-miesięczne, a Jan Lewicki za współwinę w tej zbrodni, na 2-letnie ciężkie więzienie skazani zostali. Szczegółowe sprawozdanie z tej tragikomicznej awantury, podaliśmy 14. i 15. listopada zr. Kielhammerowa wyjdzie z więzienia 13. maja br., jeżeli nb. nie „przeskrobie co" w kozie.

Mianowania. Adolf Moreau adjunkt przy sądzie pow. w Pilznie mianowany został adjunktem przy sądzie obw. w Tarnowie a jego miejsce w Pilznie zajął auskultant Leopold Zarzycki.

Naczelnym dyrektorem I. kolei węgiersko-galicyjskiej czyli t. z. Łupkowskiej, miał zostać, według wiedeńskiego korespondenta *Czasu*, p. Maks. Pichler w miejsce p. Gunescha.

Myśl wybicia medalu na cześć Matejki spowodowała w Krakowie utworzenie komitetu, który wydał następującą odezwę:

„Uznanie, jakie dzieła Jana Matejki nie tylko w kraju ale w całej Europie zyskały, a ztąd nowa chwała, jaka na naród nasz spływa, wyrodziły wśród grona rodaków myśl uczczenia go narodowym medalem. Ażeby jednak ten dowód uznania odpowiadał sławie i zasłudze mistrza, należy, iżby liczniejszy zastęp czcicieli Matejki, jak niemniej miłośników sztuki wziął w nim bezpośredni udział. Dla spieszniejszego osiągnięcia zamierzonego celu, wybrany komitet uprasza o współudział Towarzystwa Sztuk Pięknych w zbieraniu na pomieniony medal prenumeraty, niemniej o przyjmowanie wszelkich dobrowolnych nadpłat. Podzielając w zupełności uczucia, jakiemi się szanowny komitet powodował i w poparciu jego żądania, dyrekcja udaje się z prośbą do WPana, byś wyrażone życzenia swym wpływem zechciał do pomyślnego skutku doprowadzić. Jednocześnie objaśnia, że srebrny egzemplarz kosztować będzie 15, zaś bronzowy 5 zł. w. a., że zebrane kwoty przesłać należy do kasy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie; nakoniec, że po opłaceniu wszystkich kosztów z wybicia medalu wynikłych, otrzymana przewyżka obróconą zostanie na korzyść Stowarzyszenia Bratniej pomocy artystów. W Krakowie 15. marca 1874. Wiceprezes dyrekcji: *H. hr. Wodzicki.* Członek sekretarz dyrekcji *Piotr Umiński.*

Wielka klęska pożarowa dotknęła 28. lutego mieszkańców przedmieścia Nakoneczne w Jaworowie. Skutkiem nieostrożności wybuchł dnia tegoż popołudniu w jednym z położonych na tem przedmieściu domów pożar, który dla braku doraźnej pomocy przy bardzo silnym wietrze w krótkim czasie ogarnął 55 domów. Budynki mieszkalne i gospodarskie, tudzież większa część mienia ich mieszkańców stały się pastwą płomieni, a 55 rodzin zostało bez przytułku i pozbawionych wszelkiego sposobu do życia. Ogólna szkoda zrządzona tym pożarem wynosi przeszło 20.000 zł., a z pogorzałych 55 gospodarzy tylko dwóch było ubezpieczonych. Pogorzelcom udzielił w pierwszej chwili doraźnej pomocy skarb państwa kwotą 250 zł., oraz mieszkańcy miasta Jaworowa kwotą 60 zł. uzbieraną w drodze składki. Ponieważ jednak pomoc ta zaledwie starczyła na opędzenie najgwałtowniejszych potrzeb walczących z nędzą pogorzelców, namiestnictwo rozpisało w części kraju składki dobroczynne na rzecz tychże, i upoważniło pp. starostów w Brodach, Cieszanowie, Gródku, Jarosławiu, Kamionce Strumiłowej, we Lwowie, w Mościskach, Przemyślu, Rawie, Sokalu i Żółkwi, tudzież prezydenta miasta Lwowa do zbierania tych składek, które na ręce p. starosty jaworowskiego w porozumieniu tegoż z przełożonym gminy jaworowskiej rozdane być mają w miarę potrzeby pomiędzy pogorzelców.

W Ciechocinku słynnym ze źródeł mineralnych, odkryto znów nowe źródło. Uskutecznionа w tych dniach analiza wagowa ukazała, że woda z tego źródła należy do bardzo silnych wód żelazistych, albowiem 1 litr czyli 1000 gramów takowej zawiera 0·0597 węglanu żelazowego, a przewyższa Pyrmont, Driburg, Spaa, Żegestów, Krynicę i inne. Źródło to może się stać drogocennym nabytkiem dla balneologji krajowej.

— Pugilares ten, ciągnął dalej lekarz, ukradł Fernand Rocher, twój kochanek, aresztowany w twojem pomieszkaniu.

— Jakto? więc on ukradł!

— Już jak tam było, tak było, dość że właśnie w tej chwili policja robi rewizję u ciebie i pugilares ten znajdzie w kieszeni paletota, który zostawił u ciebie...

W tej chwili fiakr zatrzymał się, a w drzwiczkach ukazała się głowa sir Williamsa, który z drwiącym uśmiechem rzekł do kurtyzantki:

— Więc oto jak rzeczy stoją, mówił baronet: dom obłąkanych, albo sąd kryminalny. Zachowasz się grzecznie, nie będziesz robić żadnych scen, a za dwa tygodnie, może za tydzień, najspokojniej powrócisz do siebie, do twego barona O*..., do którego pisałaś że wyjeżdżasz na wieś.

— Ja? pisałam do barona?

— Pisałaś. Przynajmniej dziś rano otrzymał on od ciebie list, którego charakter jest tak zręcznie naśladowany, że baron nie wątpił ani na chwilę.

— Szatan! szepnęła młoda kobieta, zrozumiawszy że jest całkiem na łasce sir Williamsa.

Fiakr zatrzymał się przed domem obłąkanych.

— Więc rzecz ułożona, rzekł sir Williams, będziesz grzeczna?

— Ależ Fernand! zawołała Bakarata rozdzierającym głosem.

— Wiem, iż masz rozum, moja mała, a więc będziesz grzeczną.

Biedna kobieta spojrzała na niego wzrokiem pełnym pogardy i odpowiedziała:

— Domyślałam się, że to sprawka pana; jesteś nędznik!

— Fanny, rzekł baronet do służącej, usiądź na koźle, a ja tu zajmę twoje miejsce.

Gdy to się stało, sir Williams usiadł koło Bakaraty, fiakr ruszył, i sir Williams odezwał się w te słowa:

— Moje drogie dziecię! śliczna z ciebie dziewczyna i Bóg mi świadkiem, że nie chcę robić ci nic złego. Tylko zawadzasz mi i przez kilka dni możesz szkodzić; dlatego powziąłem te środki ostrożności. Czy rozumiesz mnie?

— Nie zrobiłam panu nic złego... szepnęła biedna.

— W gruncie ja ciebie bardzo lubię, moja koteczko, i zrobiłbym cię moją metresą, gdybym nie miał innego zajęcia... Ale okoliczności tak się złożyły że muszę, przynajmniej na jakiś czas, usunąć cię na bok...

— Ależ ja nic nie ukradłam?

— Ale złodzieja znaleziono u ciebie?

— On jest niewinny!

— I to być może; tylko że dla moich projektów potrzeba, by był winnym.

— Ja nie chcę tego! ja pana zdemaskuję! jesteś nikczemnik! zawołała oburzona młoda dziewczyna.

— Tatata! zaczynasz prawić głupstwa... Choćbyś przed całym światem krzyczała, że jest niewinny, nikt ci nie uwierzy. Pugilares znaleziono w twojem pomieszkaniu... Więcej jeszcze: jesteś jego wspólniczką i niech tylko słowo powiem...

Bakarata zalała się łzami.

— Mógłbym ci nie odpowiedzieć na to pytanie, odrzekł baronet, ale jestem miękkiego serca i chcę cię uspokoić. Słuchaj więc: Fernand jest oskarżony o kradzież, więc panna Beaupréau przestanie go kochać i ja się z nią ożenię...

— A potem...

— Potem dowiodę jasno jak dzień, że Fernand jest niewinny.

Bakarata krzyknęła radośnie:

— Ale jakim sposobem?

— To moja tajemnica.

— I Fernand będzie wolny?

— Będzie mógł nawet ożenić się z tobą.

Bakarata z rezygnacją pochyliła głowę i rzekła:

— Rób pan co chcesz!

Stangret zlazł z kozła i otworzył drzwiczki; dwóch stróżów szpitalnych zbliżyło się do powozu.

— Nie róbże głupstwa, moja droga, szepnął sir Williams do kurtyzantki. Nie zaprzeczaj mnie; będziesz tu uchodzić za moją metresę.

Potem wysiadł z fiakra, pozostawiwszy Bakaratę pod dozorem fałszywego lekarza i poszedł do zarządcy zakładu.

— Przychodzę tu, rzekł z miną głęboko zasmuconą, spełnić jeden z najprzykrzejszych obowiązków...

— Wiem, wiem, odrzekł rządca, przyzwyczajony do tego rodzaju wstępów, imię i nazwisko pacjentki?

— Anais Heurtier, odrzekł baronet.

— Wiek i miejsce pobytu?

— Dwadzieścia dwa lata; ostatnie pomieszkanie: Ulica Godot nr. 7.

Sir Williams podał fałszywy adres, by w razie poszukiwań zmylić policję.

— Mamy lokale na rozmaite ceny, rzekł rządca.

— Młoda kobieta, którą tu przywiozłem, odpowiedział sir Williams, jest moją metresą i chciałbym by była traktowana z największemi względami; o cenę mniejsza.

— W takim razie damy jej apartament w ogrodzie. Składa on się z saloniku, sypialni i gabinetu. Cisza jego, ze wszelkiemi wygodami, dwadzieścia franków dziennie.

Sir Williams dał bilet tysiącfrankowy, rządca wyliczył mu dwadzieścia luidorów reszty i zadzwoniwszy na stróża, powiedział:

— Zaprowadzisz damę, która przyjechała z panem do pawilonu 13 numer 3.

Baronet powrócił do powozu, w którym siedziała Bakarata, otworzył drzwiczki i powiedział:

— Nazywasz się Anais Heurtier, mieszkasz przy ulicy Godot nr. 7; dostałaś obłąkania w skutek gwałtownej sprzeczki z jedną z twoich znajomych, nazwiskiem Bakarata. Obłąkanie to polega na tem, że sama masz się za Bakaratę. Rozumiesz?

— Jesteś szatan! zawołała nieszczęśliwa.

— No, no! Pamiętaj o sądzie kryminalnym!

I poprowadził ją osłupiałą.

Rządca nie przesadził wychwalając lokal; był on rzeczywiście gustowny i wesoły. Dwie służące, czysto ubrane i grzeczne, czekały już Bakaratę. Jedna z nich rzekła do sir Williamsa:

— Doktor przybędzie za chwilę. Zapewne pan zechce zobaczyć się z nim.

— Naturalnie, odrzekł sir Williams; a potem zwróciwszy się do Bakaraty, ucałował ją w czoło i dodał:

— Powrócę za chwilę; pójdę obejrzeć stajnie. Fanny! chodź za mną!

Fanny ucałowała ręce swej pani i poszła za baronetem zapłakana.

Po konferencji z lekarzem sir Williams rzekł do niej:

— Zostaniesz tu i będziesz pilnować twej pani jak źrenicy oka.

— O! spuść się pan na mnie! odrzekła przewrotna służąca z uśmiechem.

Baronet odjechał. W kilka chwil potem wszedł do Bakaraty lekarz. Był to człowiek młody, inteligentny i zarazem poważny jak przystoi na lekarza.

— Przebacz mi pani, powiedział wchodząc, że przybywam tu bez zaanonsowania. Zaczął zaś tak, by napomknąć Bakaracie o swem powołaniu. Lecz ta przerwała mu:

— Domyślam się powodów pańskiej wizyty, odrzekła ze spokojem; pan jesteś lekarzem zakładu. Wiem także gdzie jestem. Zapewne pan chcesz zbadać charakter mego obłąkania.

Doktor zdziwił się. Nie zdarzało mu się bowiem nigdy prawie by obłąkany przyznawał się do swej choroby.

— Nie popełnię ja, mówiła dalej Bakarata, błędu wszystkich obłąkanych, usiłujących wmówić, że nimi nie są... Postaram się udowodnić to panu. Czy możesz mi pan udzielić kilku chwil czasu i wysłuchać do końca?

— Mów pani; słucham rzekł lekarz siadając.

— Czy nigdy nie zdarzało się, zapytała kurtyzantka, ażeby osoby zupełnie zdrowe na ciele i umyśle, ale które ktoś chce usunąć ze swej drogi, zamykano w domu obłąkanych?

— Tak... zdarza się to czasami... Czyżbyś pani była w tym wypadku?

Inna na miejscu Bakaraty niezawodnie zawołałaby: „Tak! tak! Są ludzie mający w tem interes by mię wydawać za obłąkaną!" Ale Bakarata obtarła tylko łzy i odrzekła:

— Posłuchaj pan! opowiem mu historję dziwną i skomplikowaną jak bulwarowy dramat.

— Oho! pomyślał doktor, paroksyzm nadchodzi; obłąkani lubią opowiadać. Ale nie tracąc powagi począł słuchać.

Natenczas Bakarata opowiedziała mu szczegółowo, dzień po dniu wszystko od czasu jak zakochała się w Fernandzie, aż do chwili obecnej. A mówiła spokojnie, dowcipnie, jak kobieta znająca świat i ludzi. (C. d. n.)

Rzeszów 22. marca. *(Kor. Dz. Polsk.)* Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego oddziału rzeszowskiego, odbędzie się 1. kwietnia w Rzeszowie w zabudowaniu gimnazjalnem. Porządek dzienny: 1) Odczyt prof. Steczkowskiego: O podziale godzin w dwu pierwszych klasach szkoły ludowej. 2) Odczyt prof. Dzierzyńskiego: Szkolnictwo ludowe na wystawie wiedeńskiej 1874. 3) Wniosek zarządu w sprawie funduszu pensyjnego nauczycieli ludowych.

Przy pogrzebie Józefa Syrewicza, pułkownika wojsk polskich, zmarłego po przeżyciu 98 lat w Balleroy we Francji, asystował biskup z Bayeux, mr. Hugonie, a oddział artylerji francuskiej z St. Lo przysłany, oddawał honory wojskowe zmarłemu, który służył także w wojsku francuskiem, za czasów pierwszej Rzeczypospolitej i Napoleona I.

Ks. Windischgrätz przed trybunałem państwowym. Ciekawy proces stanie się wkrótce przedmiotem obrad państwowego trybunału w Wiedniu. Ks. Alfred Windischgrätz ma syna w wieku popisowym. Odnośna władza polityczna zawezwała tedy młodego księcia, aby stanął na placu poboru. Ks. Alfred, ojciec młodego księcia, nie chce o tem nic wiedzieć, i w rekursie swoim do wyższych władz politycznych, wskazuje na to, że jego dom książęcy jest „reichsunmittelbar". Tak zwanym „reichsunmittelbaren" książęcym, hrabiowskim i baronowskim rodzinom zagwarantowano w „Wiener Schlussakt'cie" pomiędzy innemi prawo i przywilej, że synowie tych rodzin, wolni są od poboru do wojska tak w Austrji, jak Prusiech, jak też w każdym innym niemieckim kraju. Na ten tedy przywilej powołuje się ks. Alfred Windischgrätz, pomimo, że „Reich" a i związek niemiecki przestały istnieć, a więc zgasła także i „Unmittelbarkeit". Wyższe instancje polityczne odrzuciły rekurs Windischgrätza, motywowany wywodem o „Reichsunmittelbarkeit; ciekawa rzecz, jak na tę sprawę zapatrywać się będzie trybunał państwowy; przedewszystkiem zachodzi pytanie, czy jest on kompetentny do orzekania w takich kwestjach?

Ostatni Józefińczycy. W Wiedniu wręczyli d. 19. bm. uczniowie medyczno-chirurgicznej akademji Józefa swym nauczycielom dr. Karolowi Hidlerowi i Podrazkiemu prześliczne albumy jako upominki od „ostatnich Józefińczyków". Wiadomo, że ta akademja powołana do życia przez cesarza Józefa II. w r. 1782. równie jak wszystkie jeszcze istniejące szkoły chirurgiczne w całej Austrji, zostanie zwiniętą z końcem r. bież. a na jej miejsce ma powstać w Wiedniu wojskowo-lekarska szkoła aplikacyjna.

Niższo-austrjacka rada szkolna krajowa uchwaliła wnieść przedstawienie do ministra wyznań i oświaty, ażeby ze względu na to, iż drobny i zbity druk w książkach poleconych do druku w szkołach średnich, w wysokim stopniu nadwerężą wzrok uczniów, wydał rozporządzenie normujące maximum liter mogących być zastosowanych w jednym calu kwadratowym w książce do nauki szkolnej przeznaczonej, tudzież polecające przestrzeganie czystego i wyraźnego druku na dobrym papierze.

Hr. Aleks. Auersperg, prezydent krajowy Krainy, umarł d. 19. bm. w Goryczi na suchoty gardlane, przeżywszy lat 46.

Częstochowa ma mieć komorę celną, a na koszta jej budowy wyznaczył rząd 70.000 rubli.

Biblioteke hr. Stan. Platera, nad którego majątkiem ogłoszono konkurs, nabył podobno hr. Józef Mielżyński z Kutowa za 440 talarów. Biblioteka ta składa się z licznych dzieł polskich, francuskich, angielskich i niemieckich.

Wielki pożar łąk i torfu powstał niedawno na części ługu nadobrzańskiego, należącego do dominium Siekówko. Podłożono ogień naumyślnie, a potem nie można go było ugasić tak się rozprzestrzenił. Dopiero za pomocą znacznej liczby ludzi, zwołanych nawet z odległejszych wsi, zdołano go ograniczyć. Wysokość szkody dotąd jeszcze nie obliczona.

W Warszawie zawiązała się w tych dniach spółka krawców zjednoczonych, za wpływem ks. Jana-Tadeusza Lubomirskiego, którego staraniom zawdzięcza także swe istnienie poprzednio zawiązana spółka ślusarzów. Celem istnienia tych spółek zniżenie w miarę możności cen materjałów surowych, udzielanie zaliczek na wyroby i ułatwienie ich rozsprzedaży.

Sposób amerykański na krzykliwe dzieci. Recipe: gęstego syropu i pierza; posadzić krzyczące dziecię w koszyku i wsmarować mu krzyże i główkę na poduszeczkach; łyżeczkę i wsmarować mu paluszki u obudwu rąk, wciśnij mu syropem posmarowane paluszki w nie garstkę pierza. Dziecię obierać będzie piórka jedną rączką z drugiej, a zawsze przecież będzie ich mieć obie rączki pełne. Praca ta uspokoi dziecię z pewnością, aż wreszcie zaśnie.

Wynik obliczeń wyborczych w Anglji, wykazuje, że stronnictwo liberalne (Gladstone) ma większość kraju tj. wyborców za sobą, podczas gdy stronnictwo zachowawcze (Disraeli) uzyskało większość parlamentu tj. wybranych. Tłumaczy się to okolicznością, że okręgi wyborcze w Anglji, ułożone są bez względu na ilość ludności tak, że 65.644 wyborców więcej głosowało na wysłanników parlamentarnych liberalnych, niżeli na zachowawczych.

O wyroku na Raspailów ojca i syna donieśliśmy; wypada nam teraz dodać, że trybunał kasacyjny zniósł wymiar kary dwuletniego więzienia na Raspaila ojca i odesłał go z takowym do innego sądu przysięgłych, albowiem wymiar dwuletniego więzienia nastąpił na mocy poprzednich kar na Raspaila ojca spadłych, które jednak utraciły skutek ten w moc amnestyj, danych przez cesarza Napoleona III.

Palenie zwłok. Ministerstwo włoskie położyło w projekcie do nowej ustawy sanitarnej dowolne palenie zwłok, co senat już przyjął, a izba deputowanych niezawodnie przyjmie. Rada miejska w Medjolanie zaś uchwaliła już palenie zwłok umarłych, które na koszta gminy pochowane być powinne.

Hrabina Danner, morganatyczna małżonka zmarłego króla duńskiego Fryderyka VII., o której śmierci donieśliśmy, cały swój bardzo znaczny majątek zapisała na rzecz zakładu dla osieroconych dziewcząt, przez nią już dawniej ufundowanego.

Synowie cara mianowani oficerami w austrjackich pułkach, nie wstąpią w takowe rzeczywiście, lecz pozostaną à la suite tych pułków.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 23. marca.)

Kronika teatralna. Dziś d. 21. b. m. po raz czwarty z kolei *Andrea,* W. Sardou.

* We wtorek 24. bm. po raz pierwszy opera Offenbacha *Piękna Helena.*

Jużto przyznać trzeba, że od pewnego czasu reportoarz teatru lwowskiego nie odznacza się zbytnią doborowością: Życie paryskie, Andrea, Piękna Helena itd. Przypominamy sobie, co to pewne Gazety pisały swego czasu na demoralizację, jaką szerzył teatr niemiecki — a teraz?..

* W piątkowem przedstawieniu *Afrykanki* śpiewał po raz pierwszy partję Vasca di Gama p. Zakrzewski. Przedsięwzięcie to wydawało nam się trochę ryzykownem, a jednak wypadło nadspodziewanie dobrze. Głos p. Zakrzewskiego oczywiście nie dorósł do partji wymagającej tak wielkiego zasobu i siły głosu. Ale młody śpiewak okazał więcej wytrawności, niżeśmy mu przypisywali. Z głosem wytrwał do końca, śpiewał śmiało i dobrze. Duet z Seliką w akcie 4. pozyskał zachęcające oklaski. Debiut piątkowy dowiódł, że przy pracy czeka p. Zakrzewskiego przyszłość artystyczna.

* Dziś 23. bm. odbędzie się w sali ratuszowej koncert pianisty i kompozytora p. Józefa Wagnera z współudziałem pani Br. Dowiakowskiej i pp. Ładnowskiego, St. Skibińskiego, Cetwińskiego, Prochaski, Wachnianina i Nowotnego. Program piękny i urozmaicony, podaliśmy w ostatnim numerze. Odpowiada on bardzo gustowi muzycznemu tutejszej publiczności. Pani Dowiakowska odśpiewa „Niedzielę" Moniuszki i dwa utwory sawego koncertanta. P. Ładnowski oddeklamuje „Odę do młodości". Będzie to wieczór prawdziwie przyjemny. P. Wagner od pewnego czasu osiadł stale w naszem mieście i w ściślejszych kółkach dał się już poznać jako utalentowany pianista i kompozytor. Słyszeliśmy jego utwor „Tadensz Rejtan", który jest włączony do dzisiejszego koncertu; znać w nim wiele uczucia, talentu i wykształcenia muzycznego.

* Towarz. muzyczne galic. zaprasza członków chóru damskiego i męskiego na próbę „Jahreszeiten„ dzisiaj (23. bm.) o godzinie $^1/_2$7. wieczorem do zabudowania Towarz. muzycznego.

* Numer 11. *Szczutka* wydany w sobotę, a odznaczający się trafnemi wycieczkami przeciwko naszym handelesom wody z Lourdes, zawiera pyszną na ostatniej stronnicy rycinę. Scena na tamożni moskiewskiej w Tomaszowie. Dwóch drabów: jeden pucułowaty z kartoflanym nosem, drugi chudy, z długą szyją, istny urwis od szubienicy, stoją pod rogatką. Objeszczyk moskiewski, który ich złapał, melduje do okienka urzędnikowi: Wasze blagorodje! złapałem dwóch brodjagów. Jeden nazywa się Bulbeńko, drugi Szomerowicz, a strasznie źle im z oczu patrzy. Urzędnik na to: „Małczat' durak! To Russkje z Galicji; car pożałował ich w kanoniki do Chełma". Objeszczyk zakłopotany do siebie: Ach hospodi! to kanoniki, a ja im już zęby powybijał.

* *Związku*, pisma poświęconego sprawom stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, wyszedł w sobotę nr. 5. i zawiera: Poręka członków w stowarzyszeniach zarobkowych. Kilka słów o papierach publicznych przez dra Tadeusza Skałkowskiego. Ruch stowarzyszeń.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z dnia 21. marca. Edykta. Sąd pow. w Bolechowie zawiadamia Jana Szczepańskiego o pozwie Adolfa Zakrzewskiego pto zapłacenia czynszu dzierżawnego za dobra Czołhany w kwocie 1655 zł. Sąd pow. w Turce zawiadamia Mojseja Hurniaka o nakazie zapłaty 100 zł. na rzecz dyrekcji Zakładu kredytowego włościańskiego. Licytacje. W sąd. kraj. w Krakowie 16. kwiet. realność l. 275 Dz.VIII tamże. W sąd. obwod. w Przemyślu 4. maja realność l. 152 tamże. W sąd. pow. w Andrychowie 30. kwiet. realność l. 71 tamże. W starostwie w Przemyślu 13. kwiet. celem zabezpieczenia budowli zachowawczych na gościńcach państwowych. W zarządzie lasowym w Muszynie 1. kwietnia celem wydzierżawienia prawa kamieniołomów. Obwieszczenie. Z d. 1. kwietnia rozpocznie swą czynność urząd pocztowy w Kątach, w pow. grybowskim.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Drohobycz, 21. marca. *(Kor. Dz. Polsk.)* Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców przeprowadziło zmianę statutu na walnem zgromadzeniu d. 15. bm. celem zastosowania się do ustawy z 19. kwiet. 1873 nr. 70 Dz. u. p., i zawiązało się w stowarzyszenie pod firmą: „Towarzystwo Zaliczkowe w Drohobyczu, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką." Wybrano na prezesa Rady nadzorczej p. Wiktora Błażowskiego, na dyrektora p. Władysława Wolskiego, na kasjera p. Franciszka Pflanzera, na kontrolora p. Jana Niewiadomskiego. Nowy statut obowiązuje od 1. maja 1874.

Nowy Sącz, dnia 20. marca. *(Kores. Dz. Polsk.)* Ceny zboża na targu dzisiejszym były następujące: korzec pszenicy od 14—15 złr.; korzec żyta od 10—11 złr.; korzec jęczmienia od 7·50—8·50 złr.; korzec owsa od 4·50—5 złr.; korzec grochu 11 złr. korzec kartofli 4·60 złr, korzec bobu 10 złr., cetnar koniczu na paszę 1·60 złr.; cetnar siana złr. 1·40.

Rada państwa.

Piątkowe posiedzenie Rady państwa było bardzo zajmujące. Wniosek posłów galicyjskich o uwolnienie pożyczki krajowej od opłat i podatku uzasadniał Kowalski i Dunajewski. Jak wiadomo, odesłano go do komisji budżetowej. Po przyjęciu ustawy o kontrybucjach majątków kościelnych do funduszu religijnego w trzeciem czytaniu większością 192 głosów przeciwko 38 (przeciw głosowała delegacja polska z wyjątkiem Bocheńskiego i Gniewosza, partja prawa i dr. Giskra), przystąpiono do obrad budżetowych. W jeneralnej rozprawie oświadczył Fandrlik (Czech), że jego stronnictwo wotując budżet, nie czyni tego z ufności do ministerstwa.

Landau (Wiedeńczyk z Brodów) narzekał bardzo na nietolerancję wyznaniową w Galicji, osobliwie po szkołach, i oświadczył się z tego powodu za jak największą centralizację w sprawach szkolnych; wyrazem tego będzie jego wniosek o odebranie sejmowi galicyjskiemu prawodawstwa co do akademji technicznej. Chłop niemiecki Neumajer odczytał mowę przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu. Taką samą powiedział dziekan, ks. Pflügl.

Dunajewski przyrzekł, w specjalnej rozprawie odpowiedzieć Landauowi.

Po obronie jen. sprawozdawcy Brestla uchwalono w specjalnej rozprawie wydatek na dwór cesarski 4.650.000, kancelarję przyboczną 74.095, na budowę gmachu parlamentarnego 6 miljonów. Przy tytule „rada ministrów" (149.000 gld.) wniósł Steudel (imieniem skrajnej lewicy) wykreślenie 40.000 jako pensji obu ministrów bez teki (Ungera i Ziemiałkowskiego), ale nie miał nawet 15 głosów za sobą. Przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu zabrał głos Kronawetter, twierdząc, że nie wie, na co on jest. Kuranda odpowiedział mu, że pieniądze te oznaczają zaufanie dla mężów zaufania (ministrów), na co Kronawetter odrzekł, że on nie żywi nieufności, ale chciałby wiedzieć, na co te pieniądze są obracane.

Grocholski oświadczył: Posłowie z Galicji głosowali zawsze za funduszem dyspozycyjnym, bez względu czy rząd mniej lub więcej odpowiadał ich życzeniu, i nigdy nie upatrywali wyrazu zaufania w przyzwalaniu funduszu dyspozycyjnego, lecz tylko konieczność, aby rządowi dać środek do prowadzenia gospodarki. Fundusz dyspozycyjny uchwalono. Uchwalono dalej na rekonstrukcję dróg rządowych w Galicji 178.000, na budowy wodne zaś 200.000 guldenów. Przemawiali Grocholski i Czerkawski Euzeb, nie stawiac jednak żadnych wniosków, i tylko zalecając rządowi goręstsze uwzględnienie potrzeb kraju.

W sobotę toczyły się dalej rozprawy nad budżetem i uchwalono budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i połowę budżetu wyznań. Dalsze rozprawy w poniedziałek.

Wiener Zeitung ogłasza sakcjonowaną ustawę z d. 18. marca 1874 (Dz. U. P. N. VI — 18) o uwolnieniu od podatków budynków nowo wybudowanych, dobudowanych i przebudowanych — w następującej osnowie:

Za zgodą obu Izb mojej Rady państwa postanawiam co następuje:

§ 1. Najwyższem postanowieniem z d. 10. lutego 1835 (dekret kancelarji nadw. z 24. lutego 1835 l. 362) stołecznym miastom prowincjonalnym przyznane, a ustawą z 3. marca 1868 rozszerzone na wszystkie podatkowi domowo-czynszowemu i klasycznemu podlegające miejscowości względnie budynki, uwolnienie od podatku domowego wraz z państwowemi dodatkami na przeciąg 10 lat dla nowych budynków, a 8 lat dla przebudowanych lub dobudowanych — rozszerza się pod warunkami w § 2. wskazanemi w ten sposób, iż w wypadkach w tem najwyższem postanowieniu pod A. B. i C. przytoczonych (nowe budynki, przebudowania i dobudowania) przyznaje się dwudziestopięcioletnie uwolnienie od podatków.

§ 2. Uwolnienie to rozciąga się tylko na te nowe, przebudowane lub dobudowane budynki, które w latach 1874, 1875 i 1876 zostały rozpoczęte, a do końca r. 1876 będą według planu ukończone i do użytku gotowe.

Co do nowych, przebudowanych i dobudowanych budynków, które przed r. 1872 zostały zaczęte, a do końca 1875 według planu będą ukończone i do użytku gotowe, trwa uwolnienie od podatków dla nowych budynków 15 lat — dla przebudowanych lub dobudowanych 12 lat.

§. 3. Ustawa niniejsza nie narusza uwolnień od podatków, uzyskanych przez pewne przedsiębiorstwa, albo dla pewnych objektów, tudzież uwolnień przyznanych Najwyższemi postanowieniami z 9. grudnia 1782 i 16. lutego 1836 dla twierdz Teresienstadtu i Józefowa, z 18. styczna 1870 dla Dalmacji w wypadkach pod d. e. i f. przytoczonych, wreszcie najwyższemi postanowieniami z 16. lipca 1854 i 14. maja 1859 przyznanych dla miasta Wiednia i przedmieść. O ile jednak poszczególnym w latach 1874, 1875 i 1876 ukończyć się mającym budowlom na podstawie niniejszej ustawy przysłużać ma dłuższe aniżeli w powołanych specjalnych ustawach przyznane uwolnienie, należy z budowlami temi co do wymiaru czasu uwolnienia od podatku postąpić według przepisów niniejszej ustawy.

§. 4. Przeprowadzenie niniejszej ustawy polecam ministrowi finansów.

Buda-Peszt d. 18. marca 1874.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. *Pretis* w. r.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że dnia 20. b. m. nastąpiło w Wiedniu rozdanie robót około budowy kolei Leluchowsko-Tarnowskiej. Linję całą podzielił rząd na 11 losów. O ile słyszymy, tylko mała partja dostała się przedsiębiorcom obcym, i to takim, którzy są w spółce z krajowcami; resztę oddało ministerstwo spółkom krajowym.

Rozdano losy po cenie o 2 procent niższej, niż ceny fiskalne. Spółki hurtowne: Kleina wymagały 33% Poretti i Kozakiewicz 28%, Fröblich (z Grazu) 20% i jedno konsorcjum ze Lwowa 8% nad cenę fiskalną.

W komisji kolejowej uchwalono dla kolei lwowsko-tomaszowskiej gwarancję rządową od sumy 42.100 guld. za milę.

Reakcyjny *Vaterland* posmutniał bardzo po fiasku z dwiema ustawami wyznaniowemi i po utworzeniu nowego ministerstwa na Węgrzech. Konstatuje z ubolewaniem, że próba przemiany teraźniejszego systemu na „federacyjny" nie powiodła się. Z tego wyznania widać, jakie tło było całej krzykliwej opozycji Hohenwartów, Pflüglów i sp. przeciwko ustawom wyznaniowym. Nowi ministrowie węgierscy złożyli w sobotę przysięgę do rąk cesarza. Partja środkowa postanowiła ze względu na Ghyczego popierać nowy gabinet.

Telegramy Dziennika Polskiego

Wiedeń 22. marca. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza nominację hr. Franciszka Zichy'ego austr. posłem w Stambule (w miejsce hr. Ludolfa; już wzmiankowaliśmy raz, jak ważną jest ta zmiana, bo zapewnia świadomszy wpływ Austro-Węgier na sprawy wschodnie, gdzie dotąd nurtował wyłącznie przebiegły wpływ Moskwy; Red.) Równocześnie mianowano rezydenta ministerjalnego dla Chin, Japonji i Siamu w osobie Schäfera, dotychczasowego konsula w Londynie. Henryk br. Calice mianowany dypl. ajentem i konsulem jeneralnym w Bukareszcie, a br. Schwarz-Sennborn posłem w Nowym Jorku przy stanach Zjednoczonych. Prowizorycznym konsulem austr. w Londynie mianowany Gust. br. Schreiner.

Wiedeń 23. marca. Komisja budżetowa uchwaliła przedłożenie rządowe o pensjach urzędników katastralnych podług wniosku rządowego. Wniosek o odłączenie wyznań od ministerstwa oświaty upadł.

Paryż 23. marca. Ajent karlistowski, Santa Cruz, uwięziony został przez żandarmerję francuską i osadzony w Bayonne.

Berlin 23. Cesarz Wilhelm, przyjmując wczoraj gratulacje jenerałów wspomniał o oporze parlamentu przeciwko cyfrze pokojowej prezencji wojska pod bronią i oświadczył, że rząd oparty na powodzeniach wojny, będzie obstawał przy swoich żądaniach, nie w zamiarach prowadzenia wojen, ale dla utrzymania pokoju.

Rzym 22. marca. Król Wiktor Emanuel przyjmował dziś (w 25-letnią rocznicę panowania) powinszowania ciała dyplomatycznego. Monarchowie Austrji, Niemiec, Moskwy i inni panujący przesłali mu listy gratulacyjne.

Wiedeń, d. 23. marca, 10 godz. 35 mint.
Akcje kredytowe 229·25; Anglosy 157 —; Unionbank 128·25; Vereinsbank 18 —; Karola Ludwika 236·75; Kolei połud. 149·50; Banku franc.-austr. 39 —; Baubank 77·50, Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 21. marca 2 godz. 35 min.
Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 40 ct.; w srebrze 73·70. Losy pożyczki z 1860 r. 103·25; Akcje banku wiedeńskiego 966 —; Akcje banku kredytowego 227·50; Londyn 111·70. Srebro 106·50; Napoleondor 8·92.

Akcje banku franko-austr. 39 —; węgierskie akcje kredytowe 150 —; akcje banku angl.-austr. 135·25; Banku Związk. 127·25; kolei Karola-Ludwika 235·75 kolei siedmiogrodz. 208 —; kolei południ. 149·75, kolei alföldskiej 140·50, kolei Elżbiety 200·50; kolei lwowsko-czerniow. 144·75 kolei węg. półn.-wschod. 108 —; Vereinsbank 18·75, kolei Rudolfa —·—; kolei węg. wschodnia 55 —; galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—; losy z roku 1864 138·50, akcje kolei Koszycko-Oderberg. 136·50, Verkehrbank-Actien 107 — Losy tureckie 45·50; Akcje Wied. Banku budowniczego 78 —; kolej państw. 318·50, Wiener Bank Verein 76 —, Wiener Bauverein 37·75, Hypoth.-Rentenbank 26 —. Rosyjskie Banknoty 1·54. Usp.: dosyć stałe.

Berlin, Mosk. noty bank. 93$^7/_{16}$; aust. akcje kredyt. 135 —; lombardy 87$^1/_4$; akcje galicyjskie 105$^3/_4$ kolei państwowej 190 —; kolei rumuńskiej 42$^1/_8$; austr. noty bankowe 90$^1/_8$; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: w końcu stałe.

Przyjechali do Lwowa od 21. do 23. marca.

Hotel Europejski. W. Bogdański z Przeworska, St. Hołub z Warszawy, J. Jocz z Borszczowa, Z. Krzeczunowicz z Korszowa, A. Possuchowski z Złoczowa, M. Neville z Ameryki, J. Mecherzyński z Kijowa, M. Levy z Wiednia.

Hotel Zorza. A. Cywiński z Płotycza, A. Gostyński z Pustomyty, H. Głowacki z Leśniowic, K. Szeliski z Chodaczkowa, J. hr. Weissenwolf z Ruskiej wsi, J. Chitrowo z Radziwiłłowa.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

Lwów z izby handlowej dnia 21. marca.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	237 —	235 —
" Lwow.-Czerniowieckiej	146 —	144 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	215 —	212 —
" krajew. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	84 —	83 50
" " 4 "	75 75	74 75
" " 5 " w 37. l.	84 25	83 75
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	88 25	87 50
Gal. zakładu kred. włośc.	94 50	93 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	79 —	78 20
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 25
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
" Stanisławowa	19 50	18 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 23	5 16
" cesarski	5 28	5 20
Napoleondor	8 96	8 86
Pół imperial rosyjski	9 10	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 65
" papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66
Srebro	107 —	105 50
Wiedeń, 20. marca.		
5 pro. zjed. dług. pań. bank.	69 60	69 50
" " " " sreb.	73 80	73 70
" Oblig. ind. niż. austr.	— —	97 —
" " " " czeskie	96 —	95 —
" " " " węgiersk.	75 50	74 75
" " " " galicyj.	78 50	77 75
" " " " bukow.	77 25	76 75
" " " " siedmiog.	74 —	73 50
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	95 50	95 25
Listy zastawne.		
5 pro. Banku narod. losy	90 55	90 40
" galicyjskie	— —	75 —
" gal. zakł. kred. włośc.	— —	93 50
" węgierskie listy	87 —	86 50
" zakł. kred. austr.	95 —	94 50
" spłacal. w 33 latach	86 25	85 —
" [illegible]	120 —	119 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	315 —	305 —
" " " 1854	95 25	93 —
" " " 1860	108 75	108 50
" " " 1864	135 50	135 —
" prem. poż. węgiersk.	77 75	77 25
" Comorskie	28 50	23 —
" Kredytowe	170 —	169 50
" żeg. parowej na Dunaju	94 50	93 50
" księcia Salm	32 75	32 25
" " Palfy	24 25	23 75
" " Klary	30 —	23 —
" hr. St.-Genois	24 50	23 50
" miasta Budy	24 75	24 25
" ks. Windischgrätz	21 —	20 —
" hr. Waldstein	24 50	24 —
" hr. Keglewich	16 50	15 50
" Rudolfa	14 50	13 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	541 —	539 —
Kolei północ. Ferdynanda	2090	2085
" rządowej fr. a.	321 —	320 —
" zachodniej ces. Elżb.	202 50	201 50
" pardubickiej	— —	— —
" południowej	150 —	149 75
" galicyjskiej	236 50	236 —
" czerniowieckiej	146 —	145 —
" Albrechta	119 75	119 25
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" węg. płn. wschodn.	109 50	108 50
" arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 —	157 75
" alfeldsko-fiumańskiej	141 50	141 —
" koszycko-bogum.	— —	— —
" siedmiogrodzkiej	137 —	136 —
" cisańskiej	218 —	217 —
" wschodnio-węg.	56 —	55 —
" austr.-północno-zachod.	188 —	185 50
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	202 —	201 50
Banku narod. austrjac.	968 —	966 —
Zakładu kredytowego	229 25	229 —
Akcje banku anglo-austr.	134 75	136 25
" " angl.-węg.	35 —	34 —
" Zakładu kredyt. węg.	151 25	150 75
" bank. franko-austr.	39 75	39 25
" " franco-węgiersk.	56 50	56 —
" " krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	88 25	87 75
" galic. hipotecznego	— —	— —
" austr. związkow.	21 75	21 50
" dla obrot. ogólnego	107 —	103 —
" austr. ogól. banku	69 —	68 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	41 50	41 —
" ces. Elżbiety 5 pro. za 100 złr. k. m.	95 50	94 50
" (Emis. 1862)	93 —	92 50
" rząd. St. 500 fr.	137 25	137 —
" " Emis. 1867 fr.	132 —	131 50
" połudn. St. 500 fr.	109 25	[illegible]
" Bony 1875-1876 5 pro.	225 —	223 —
" pół. G. F. 100 złr. m. k.	92 —	91 50
" " " za 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " " w sr. 5pro. wa.	104 50	104 25
" zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	94 —	93 50
Kolei połud.-półn. niem. 5 pro. za 100 złr.	— —	80 —
— w srebrze	98 —	97 50
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 pro. za 100)	— —	— —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	102 50	102 25
" lwow.-czern. po 200 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	77 —	76 50
" Emisja 1867	89 —	88 50
Kolei Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a.	89 50	88 —
" ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	94 50	94 —
" północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	101 25	100 75
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 27	5 26
" obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 92	8 91
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 75	106 65
Srebro, kupony	106 90	106 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 66	1 66

Zupełna wyprzedaż
WIELKIEJ BIBLIOTEKI POLSKIEJ!

Podpisany zawiadamia o zupełnej wyprzedaży najrozmaitszych dzieł w języku polskim

po cenach nadzwyczajnie zniżonych.

Oprócz tego dodaje kupującym naraz za 6 złr. 10%; za 15 złr. 15%; a za 20 złr. 20% rabatu.

Każde zamówienie z przesyłką gotówki od 10 złr. i wyżej naraz

odsela własnym kosztem.

Katalogi na żądanie udziela bezpłatnie franko.

1368 1—?

H. Bodek.
We Lwowie przy ulicy Ormiańskiej pod l. 3.

Ein **unlauteres** Gebahren eines vor 5 Monaten in meine Kanzelei eingetretenen Individuums veranlasst mich, hiemit zu ersuchen: **Anfragen** und **Correspondenzen** über bei mir anhängige Angelegenheiten, unter meiner Adresse ehestens gefälligst **erneuern** zu wollen.

Lemberg am 18. März 1874.

Dr. *Leo Rappaport*, Land·sadvokat.

1373 2—3

L. 7928. 1385 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania w roku bieżącym trzech posagów po 150 złr. w. a. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa, imienia „Arcyksiężniczki Gizeli", rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do **10. kwietnia 1874.**

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta prawego łoża bez różnicy wyznania.

1) Po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu osierocone;

2) Przynależne do gminy miasta Lwowa;

3) W wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej jak lat 24;

4) Ubogie;

5) Dobrego zachowania się;

6) Które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenie śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Ubóstwo i dobre zachowanie się, jako też stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 16. marca 1874.

L. 895. 1372 2—2

Jarmark na konie.

Tegoroczny 8 dniowy jarmark w **Rzeszowie** na św. Wojciecha rozpoczyna się d. 20. kwietnia.

Rzeszów d. 10. marca 1874.

Magistrat.

Za 2 złr.

pozbędzie się każdy najuporczywszej

MIGRENY

za pomocą **środka zewnętrznego,** zupełnie nieszkodliwego, a od przeszło 3 lat stokrotnie wypróbowanego. Środek ten wraz z instrukcją używania i zachowania się przesyłam za przekazem lub zaliczką pocztową 2 złr. 16 cnt.

1264 5—? **Mr. Edward Madejski.**
Lwów, ulica Sobieskiego l. 18.

Przedruk podziękowań publicznych z *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego:*

Lwów d. 8. maja 1871.

Serdeczne podziękowanie składam niniejszem Wmu dr. Ed. Madejskiemu za zupełne wyleczenie mojej żony z Migreny z kurczami, na którą mimo najtroskliwszych zabiegów najznakomitszych lekarzy w kraju i zagranicą kilkanaście lat cierpiała i t. d.

Michał Puchalski,
właśc. ziemski z Żółkiewskiego.

Lwów d. 30. stycznia 1874.

.... Najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie mojej żony z Migreny tak okropnej, że już wszelkie środki zdawały się być daremne. Kilka lat trwała ta dolegliwość i wzmagała się mimo rad wielu lekarzy coraz bardziej, dopiero zasiągnąwszy Twej światłej rady, została w kilku miesiącach zupełnie wyleczoną.

Teofil Łucki,
kupiec we Lwowie.

Do pana J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Badałem pańską

Wodę Anaterynową do ust

i znalazłem godną zalecenia.

Profesor Oppolzer,
emerytowany Rektor Magnificus, profesor c. k. kliniki w Wiedniu, c. k. saski radca dworu etc.

1042 2—5

Składy we **Lwowie:** w aptece p. dr. Tytusa Zarzyckiego, P. Mikolascha, Z. Ruckera i Jakóba Piepesa, w handlu p. Bonifacego Stillera; w **Krakowie:** u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E. Stockmara apt., Goldwassera i N. Redyka apt.; w **Czerniowcach:** w apt. Siedleckiego.

Wm KNAUST
Wiedeń.

Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.
28 medalów.

Założona 1823 r.



Gwarancja.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 1019 —?

R. MASINI
w Wiedniu

poleca się z wykonywaniem wszelkich

Robót marmurowych

jako to:

blatów stołowych, posadzek, szalowań, kominków, pomników, portretów, biustów, posągów, przedmiotów dekoracyjnych itd. itd.

z **marmuru kararyjskiego** i wszelkiego innego **marmuru,**

również przyjmuje wszystkie do tego zakresu należące

reparacje.

Nakoniec u tego można dostać surowego **marmuru** w **bryłach** i **blatach,** jako też surowego **alabastru** po cenach najdostępniejszych. 1383 1—3

Skład i pracownia:
Wiedeń, Freihaus im 3. Hof,
Eingang von der Marktseite.

Pigułki COCA

Dra. **W. Straussa,** aptekarza w Moguncji, przeciw osłabieniu, cierpieniom hemoroidalnym i płuc.

Już **Aleksander Humboldt** w swojem „Kosmos" zwrócił uwagę na bezprzykładnie silne działanie rosnącej w Południowej Ameryce rośliny Coca; następnie liczne lekarskie autorytety stwierdziły potężny wpływ tejże rośliny na osłabiony w skutek samogwałtu, utraty nasienia itd. nerwowy system płciowy, w ostatnich zaś latach udało się drowi Sampson w Nowym-Yorku wynaleźć niepospolicie skuteczny środek leczniczy na przypadłości, osłabienia i wszelkie cierpienia podobnego rodzaju w **pigułkach Coca Nr. III.** W ciągu swych studjów wykrył on w **pigułkach Coca Nr. II.** skuteczność w przypadłościach hemoroidalnych, w **pigułkach zaś Nr. I.** w cierpieniach płucnych, tuberkułowych itd. nawet w stadjum znacznego już rozwinięcia, co się najzupełniej stwierdziło. — Cena jednego pudełka 2 złr., przy 6 pudełkach 10 złr. w. a.

Krynochrom.

Najznakomitszy środek **ubarwiania włosów,** przywraca pierwotny ich kolor i zabarwia całkiem nieszkodliwie dla skóry i ciała. Pozyskał już on europejską sławę. Cena pudełeczka **wraz z pomadą 3 złr. w. a.,** dwóch pudełeczek 5 złr. 1322 3—5

Otrzymać można przez EDWARDA HAUBNERA aptekarza „zum Engel", Wien, am Hof, in der Creditanstalt; w Gracu u aptekarza Grablovits; w Pradze u aptekarza Fürst; w Bernie u aptekarza Vinzenz Schönaich. Skład u aptekarza Fürsta w Pradze.

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki

JAN KURPIEL

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) l. 16. — Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły mężności), **Strictury, Poliucje,** tudzież rany, wrzody, pławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją. 1253 14—15

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

Najtańsze źródło

HERBATY CHIŃSKIEJ

świeżego zbioru w handlu 1383 1—10

EMILA LATINEKA

we Lwowie, Rynek l. 15, pod „Gwiazdą."

Congo cesarska	1 funt wagi wiedeńskiej	2 złr.	—	cnt.
Souchong familijna	1 „ „ „	3 „	—	„
Melange	1 „ „ „	4 „	—	„
Kaysow	1 „ „ „	5 „	—	„
Proszek herbaciany	1 „ „ „	1 „	20	„
Rum Bremski stary	Butelka złr. 1 i	1 „	40	„
Ciasta do herbaty	1 funt wagi wiedeńskiej	1 „	20	„

GIESSHÜBLER

najczystsza alkaliczna kwasowa WODA.

Specyficzne jej działanie rozciąga się na choroby gardła, kwasy żołądkowe, kurcze żołądkowe, chroniczny katar kanałów oddechowych, chroniczny katar pęcherza. Jest przytem **najświetniejszym** napojem orzeźwiającym w każdej porze dnia. Przy istniejącej we wszystkich wielkich miastach lichej wodzie do picia, w skutek której wytwarzają się choroby epidemiczne i rozszerzają, woda ta zaleca się najmocniej jako najczystsza woda kwasowa.

Rozsyłka tylko w szklannych butelkach, broszury, cenniki i t. d. i t. d. bezpłatnie rozsyła **właściciel** 1382 1—18

Henryk Mattoni.
W Karlsbadzie (Czechy).

KANTOR WYMIANY
M. A. SBRIESER

we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej l. 4,

kupuje i sprzedaje 1342 3—?

pod warunkami najprzystępniejszemi

wszystkie papiery wartościowe, jakoteż wszelkie monety złote i srebrne.

Polecenia z prowincji uskuteczniają się **natychmiast i najakuratniej.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1002 32—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

DOM WEKSLOWY
SOKAL & LILIEN

przedtem **O. M. BRAUN**

kupuje i sprzedaje wszystkie rodzaje papierów państwowych i przemysłowych, listów zastawnych, państwowych i prywatnych losów, jako też monety **na warunkach najdogodniejszych.**

Zlecenia z prowincji załatwiają się jak najprędzej. 1167 11—?

WERNER i Spółka

we Lwowie,
utrzymuje na składzie

Siewniki szerokorzutne 9′	złr. 140
dto dto z osią poprzeczną 12′	„ 170
Młynki własnego wyrobu z 10 rafami	„ 85
Extyrpatory 5 radłowe	„ 28
Obsypniki do roślin okop.	„ 22

Oprócz wyżwymienionych przedmiotów polecają po cenach zniżonych młocarnie z kieratami dwu i cztero konne, Młynki do czyszczenia zboża z różnych fabryk, Sieczkarnie, Srarpacze do jarzyn, Gniotowniki i t. p. 1312 6—12

Folwark Kniaże

ma na sprzedaż

Jęczmień belgijski

do siewu,

po cenie 9 złr. 60 cnt. za korzec wagi 150 funtów (loco Kniaże.)

Worki liczą się po 70 ct. za sztukę.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd gospodarski w Kniażu,** stacja kolei i poczta tamże. 1365 2—2

ZNIŻONE CENY ŻNIWIAREK

z powodu spadku ażja **i tylko na czas tego spadku.**

Samuelsona poprawna Royal z przyrządem do transportu w pole	złr. w. a. 375.
dtto **Kosiarka**	„ „ „ 275.
Ceres	„ „ „ 435.
Hovarda nowa, europejska	„ „ „ 375.

Cena zniżona zależy od wczesnych zamówień z 1/3 zadatku. Kredyt za umową.

L. Zieleniewski w Krakowie.
Fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewarnia i t. d.

1266 5—10

Cement Portlandzki
z r. 1874.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do kół,

po cenach najprzystępniejszych zawsze znajduje się w zapasie

w głównym składzie dla Galicji

AUGUSTA SCHELLENBERG
we Lwowie.

1282 8—?

G. SOPUCH.
Wyprzedaż zupełna
SKŁADU PŁÓCIEN i BIELIZNY

pod „Piękną Polką" we Lwowie, ulica Halicka l. 242.

Ogłaszam niniejszem, iż zwijając mój handel zupełnie w najkrótszym czasie, postanowiłem sprzedać cały zapas moich towarów **niżej cen zakupna.** 1378 2—12

G. Sopuch.

Nowo urządzona

CUKIERNIA

pod firmą **A. NOWORYTA** **we LWOWIE,** Rynek l. 36 nowa,

poleca swój obficie zaopatrzony skład własnych i zagranicznych wyrobów po cenach bardzo umiarkowanych, jako to:

Cukry stołowe w ozdobnych papierach, **cukry likworowe, deserowe pomadki, konserwy i karmelki.**

Znaczny wybór suchych **owoców** francuskich i krajowych w konserwie kandyzowane i z syropu osuszone. — Rozmaite **kompoty, konfitury, marmolady, galaretki.** — **Likiery** tak krajowe jak i zagraniczne z pierwszorzędnych fabryk, **wina** włoskie i francuskie, **sorbety** tureckie w różnych smakach, **czekoladę do jedzenia** w ozdobnych pudełeczkach, **pastylki czekoladowe i pralinki, czekoladę do gotowania,** jako też **torty, ciasta, lody** wystawne w cegiełkach lub na porcję, **pudełeczka i bonbonierki** francuskie próżne i z cukrami, czekoladkami, owocami i pomadkami, jako też i inne przedmioty wyborowe, wchodzące w zakres wyrobów cukierniańych.

Dla wygody Szanownych Gości urządziłem w mojej cukierni

KAWĘ, HERBATĘ i CZEKOLADĘ

i postarałem się o dobroć tychże. — Niemniej postarałem się o zaopatrzenie cukierni mojej w dzienniki rozmaite, polskie, francuskie i niemieckie. — Wszelkie zamówienia miejscowe lub też na prowincję uskuteczniam bezzwłocznie ku zupełnemu zadowoleniu Szanownej Publiczności. — Postarawszy się o wszystko, coby dla wygody i przyjemności Szanownych Gości służyć mogło, ręcząc oraz za dobroć powyższych artykułów jak i za rzetelną i skrzętną usługę, tuszę, iż Szanowna Publiczność względami swymi łaskawie zaszczycić mię raczy.

1370 2—3 ***A. Noworyta.***

Papier, karty wizytowe, pieczątki
i inne rekwizyta do pisania.

Wszystko w najlepszym gatunku po następujących bajecznie tanich cenach:

Motto firmy: *I tani towar może być dobrym!*

Francuskie papiery listowe

z wytłoczeniem bezpłatnem dowolnego nazwiska liter lub korony.

1/4 sztuk 80 cienki i biały	złr.	—·45
„ „ 80 po ang. ząbkowany i linjow.	„	—·65
„ „ 80 ząbkowany w wielu kolorach	„	—·75
„ „ 40 cienki i biały	„	—·85
„ „ 40 po ang. ząbkowany i linjow.	„	1·—
„ „ kowert 80 białych	„	—·3[illegible]
„ „ „ 80 ząbkowane i klejone	„	—·5[illegible]
„ „ „ 80 kolorowe i ząbkowane	„	—·5[illegible]
„ „ „ emaljowan. wewnątrz	„	—·6[illegible]
„ „ „ dtto 40 ząbkowane	„	—·[illegible]

Dwie piękne litery z koroną w modnym druku kolorowym na 100 egzemplarzach: monogram ct. 30.

Na 100 kowertach monogram ct. 30.

100 sztuk kart wizytowych

na papierze podwójnie lakierow. do litograf. złr. 1. Takież same z drukiem czarnym ct. 50.

Pióra stalowe.

Regulator-Feder do regulowania dla każdej ręki do każdego papieru, 12 szt.	24 ct
1 tuzin piór angiel. w 12 najlepszych gatun.	10 „
12 „ „ w kartonie powyższego gatun.	80 „
12 „ „ aluminowych, wolnych od rdzy	80 „
1 „ „ kauczukowych, wybornych	10 „
Słynne pióro „Magnum bonum" dla każdej ręki wraz z rączką 12 szt.	15 „
1 tuzin ołówków w dobrym gatun.	10, 15, 25, 35, 45 „
1 „ rączek do piór	10, 15, 20, 30 „

Wielką korzyść otrzymają nowe ołówki maszynowe; nie potrzeba ich bowiem zaostrzać i końce nie odłamują się. 1 szt. oprawna w drzewo 10 ct., 1 szt. w kości 15 ct., 1 szt. z rączką do pisania i nożykiem 30 ct., 1 cała kapsułka wystarczająca na trzy miesiące 10 ct., 1 szt. gumielastyki do wycierania ołówka i atramentu 5 ct.

Piękna rączka do piór

filigranowej roboty z kości, zaopatrzona ciekawą mikro-fotografją, za bezcen, po 25 ct. szt.

Pieczątki ładnie rżnięte

z pięknemi monogramami.
1 szt. z 2 literami i rączką 50 ct.
Korona kos. 30 ct.; całe nazwiska obliczają się tanio.

Prasy stampiljowe złr. 2·80.

Stampiglje z pudełkiem blaszanem, tłuszczem i pędzlem złr. 4·50.

Stampiglje maczające się same przez się; 1000 odcisków dające za jednem namaczaniem maszyny, najpraktyczniejsze dla urzędów i kantorów, 1 egzemplarz złr. 6·50.

Najpiękniejsze karty z powinszowaniem imienin i Nowego Roku, gustownie wyglądające, 1 szt. 5, 10, 15 ct., wyborowe gatunki wraz z poduszeczką pachnidłową 1 szt. po 20, 30, 40, 50 ct.

Elastyczne tabliczki rachunkowe 1 szt. 5, 10, 15, 20 ct.

Teki do pisania

małe, formatu ósemkowego bez urządzenia z zamkiem złr. 1·20, 1·50, 1·80. Takież same z zupełnem urządzeniem do pisania 1 szt. złr. 2, 2·50; zbytkowo urządzone zewnątrz i wewnątrz złr. 3·50, [illegible] W wielkim formacie czwórkowym bez urządzenia złr. 3, 3·50, 4. Zbytkownie urządzone złr. [illegible], 5, 6·50.

Marki do pieczętowania listów

dla wygody swojej taniości i dobrego nalepiania lepsze od opłatków i laku, w najlepszym gatunku z dowolną firmą, herbem, nazwiskiem lub monogramem 500 sztuk złr. 1·50, 1000 szt. złr. 1·80.

Papeterie.

Pięknie urządzony pokrowiec, napełniony wszelkiego rodzaju papierem listowym i kopertami 1 szt. ct. 25, 35, 50, 60, 80, złr. 1.

Praktycznym a tanim prezentem jest nowy garnitur biurkowy z lanego bronzu, składający się z 10 sztuk, a mianowicie: kałamarz i piaseczniczka, podpórka na pióra, ciężarek, 2 lichtarze stołowe, 1 termometer, 1 lichtarzyk ręczny, schowek na zapałki, 1 obcieracz piór, 1 podstawka na zegarek. Wszystko bardzo piękne i eleganckie 1 złr.

Nowo wynaleziony proszek atramentowy.

Domieszawszy tylko wody, mamy wyborny atrament połyskujący, 1 pudełko 20 ct.

Wzory zwykłego i kaligraficznego pisma dla nauczycieli i uczniów; 1 zeszyt małego formatu z 30 gatunkami rozmaitego pisma 63 ct. Wzory do szybkiego nauczenia się rysunków, najnowszej metody dla początkujących i dyletantów w różnym wyborze, 1 zeszyt 10, 15, 25 ct.

Kompletna szkoła rysunków

w 6 zeszytach, wydana przez znakomitego nauczyciela rysunków, począwszy od jednej kreski w systematycznem stopniowaniu aż do zupełnego ukończenia nauki rysunków. Dla młodzieży szczególnie przydatne. Wszystkie 6 zeszytów tylko złr. 1·20.

Ołówek mitraliezowy.

Jest to bardzo ozdobny, podobny do mitraliezy ołówek maszynowy, w którego 6 pobocznych otworach znajdują się ołówki rezerwowe na kilka miesięcy, 1 szt. kosztuje tylko 20 ct.

Nowy necessaire do pisania

ze skóry juchtowej, bardzo elegancki, łatwy do przechowania, tak, że nawet dla studentów jest dobry; zawiera w najlepszym gatunku 1 kałamarz, 1 rączkę do piór, 1 ołówek, 1 linja kościana, 1 gładzik kościany, 1 pieczątka, 1 scyzoryk do skrobania, 1 kawałek laku, 1 gumielastyka, 6 szt. piór, razem tylko złr. 1·70.

Torby szkolne dla chłopców i dziewcząt.

1 szt. z rzemykiem pojedyncza ct. 40, 50, 60.
1 „ „ skórzana ct. 60, 80, 9[illegible].
1 „ portfel szkol. dla dziewcząt ct. 80, złr. 1, 1·20.

Najlepszy obcieracz piór.

Ładny kubek porcelanowy, napełniony szczecią, która pióro powalane czyści za jednym razem; 1 szt. 40 ct.

Atrament we wszystkich kolorach,

najlepszego gatunku. 1 flakonik czarnego, czerwonego, niebieskiego, zielonego 10 ct.

Najlepsze przyrządy rysunkowe.

1 szt. dla uczniów ct. 80, złr. 1, 1·20, 1·50.
1 „ „ „ w większych rozmiarach, kompletna złr. 2·50, 3.
1 szt. najlep. dla inżynierów złr. 2, 2·50, 3·50, 4·50.
1 cyrkel 20 ct., 1 pióro rysunkowe 20 ct.

Pudełka z farbami

napełnione dobremi farbami miodowemi do kolorowania lub malowania akwarelowego: 1 pudełko napełnione 12, 18, 24 farbami ct. 25, 35, [illegible]5; 1 pudełko napełnione farbami najlepszego gatunku w 12, 18, 24 kolorach ct. 80, złr. 1, 1·20. Jeden pendzel ct. 1 i 2; 1 szt. tuszu chińskiego ct. 20 i 30.

Globusy

dla uczniów wszelkich klas, 1 szt. ct. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 2·50. Jedna szt. z merydjanem złr. 1·5[illegible], [illegible]·50, 3·50.

Książki do notowania.

1 szt. oprawna w papier 5, 10 ct.
„ „ w płótno 15, 20 ct.
„ „ w skórkę 35, 45, 65 ct.
Czysta notatka z kartkami pergaminowemi, niespożytej trwałości 45 ct.

Praktyczne wskazówki dat.

1 szt. dla kancelaryj 20, 30, 50 ct.
1 „ „ salonów ct. 70, złr. 1, 1·20.

Prasy do kopjowania

najlepsze, najtrwalsze i praktycznej konstrukcji, 1 szt. 4·50; książki do kopiowania o 500 ćwiartkach 1·80; prawdziwy francuski atrament do kopiowania 1 dzbanuszek 45 ct.

1 wielki karton o 5 sztukach najlepszego laku w różnych barwach tylko 15 ct.

W tym gatunku jedynie dostać można 1030

w Wiedniu **BAZAR FRIEDMANN,** Praterstrasse 26.

Ces. król. uprzywil. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we LWOWIE i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 15. Lutego 1874

ASYGNACJE KASOWE

4½	procentowe	płatne	w	8	dni po	wypowiedzeniu
5	„	„	„	14	„ „	„
5½	„	„	„	30	„ „	„
6	„	„	„	60	„ „	„
6½	„	„	„	90	„ „	„

Wszystkie asygnaty kasowe ***przed 15. lutego 1874*** w obieg puszczone oprocentowane będą o ***pół procent niżej,*** a mianowicie:

5	procentowe	od dnia	23. lutego b. r.	tylko po	4½	procent
5½	„	„ „	1. marca	„ „	5	„
6	„	„ „	15. „	„ „	5½	„
6½	„	„ „	15. kwietnia	„ „	6	„
7	„	„ „	15. maja b. r.	„ „	6½	„

1003 11—?

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów dnia 15. lutego 1874 r.

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz